

Polecamy w numerze:

STRONA 2 — Trzy pozycje na tej stronie zasługują na szczególną uwagę, poruszają bowiem problemy istotne dla całego Zagłębia Miedziowego. „BĄDŹMY REALISTAMI” — „GDZIE BAWIĄ SIĘ DZIECI” — „JAKA MENTALNOŚĆ?” — oto tytuły tych pozycji.

STRONA 3 — „RECEPTA PRAWIE DOSKONAŁA” — artykuł Romualda NADERA o Radzie Zakładowej LZPO, która troskliwieścią o sprawy robotnicze zdobyła sobie zaufanie i autorytet wśród całej załogi. „KTO PŁACI TE KARY?” — pyta Zbigniew KREMECKI, pisząc o placeniu kar umownych przez zakłady produkcyjne. Odpowiedź na to pytanie warta jest zastanowienia.

STRONA 5 — Relacja specjalnego wysłannika z XXXII Międzynarodowych Targów Poznańskich, sprawy kulturalne i wyjaśnienie przewodniczącego Prezydium PRN w Legnicy na artykule pt. „Nauczyciel w cieniu rzeźbiarki”.

STRONA 6 — Trzeci odcinek wyznań szefa ochrony prezydentów USA „BYŁEM ANIOŁEM STRÓŻEM”, program kin, imprez, telewizji. Dla smakoszy przepis na niedzielny obiad.

STRONA 7 — Omówienie najważniejszych imprez sportowych, rozważania nad „poszukiwaniem Pelego”. Ciekawie!

STRONA 8 — „MAGAZYN WL”, a w nim ciekawostki z całego świata, „CUDZE CHWALICIE” i jak zwykle Krystyna FRANUSZ. Tym razem pisze o zdarzeniach, które określiła „BŁOTA O WODĘ Z KRANU”.

POZA TYM W NUMERZE CIEKAWE MATERIAŁY, MOGĄCE WZBUDZIĆ ZAINTERESOWANIE KAŻDEGO CZYTELNIKA.

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 25 (325) Rok X 21 — 27 czerwca 1963 r. Cena 1.50 zł

REKLAMACJE, które niżej cytuję napływają — w ostatnim czasie coraz częściej — do Dolnośląskiej Fabryki Instrumentów Lutniczych w Lubinie. W piśmie firmy „Levy-

gitar: 43 szt. gitar orkiestrowych typu I-II, 28 szt. gitar damskich typu I i II”.

Jednocześnie w liście tym firma pisze:

„Nie możemy też zaakceptować dalszych dostaw gitar — do czasu zapewnienia nas, że nie

Najgorsze, że w czwartym kwartale br. może zabraknąć tarcicy i produkcję trzeba będzie wstrzymać!

— A Zjednoczenie Przemysłu Muzycznego?

Przykre wędrówki lubińskich gitar

tukku” z Helsinek skierowanym do Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Uniwرسال” czytamy między innymi:

„Otrzymałmy z firmy Levy-tukku, Helsinki, pismo informujące o wysłaniu do wymiany w ramach reklamacji następujących

będą one pekaty w naszym kłmacie, który jest zupełnie różny od waszego. Prosimy zauważyć, że pomiędzy zwrotnymi teraz gitarami jest kilka, które były już naprawiane przynajmniej raz. Wysyłka gitar tam i z powrotem powoduje za dużo kłopotów i kosztów tak, że jesteśmy raczej skłonni wycofać się z transakcji, chyba, że będziecie mogli dostarczyć gitary, które zniosą nasz klimat”.

Firma „Chicago Music Sales” zawiadamia, iż w partii gitar stwierdzono już po dwóch tygodniach po 2-3 pekaty w każdym instrumencie. Wzrostem tego — czytamy w liście — jest użycie do produkcji nieodpowiednio wysuszonego drewna”.

KŁOPOTY Z SUROWCEM

WSZELKIE zamówienia są wysyłane w porę. Roczne zapotrzebowanie fabryki na tarcicę grabową zamyka się cyfrą 1.314 m sześciennych. Tymczasem Biuro Zbytu Drewna gwarantuje i zapewnia, iż dostarczy tylko 300 m sześć. Zakład Drzewny Przemysłu Muzycznego w Jordanowie potwierdził dostawę na 100 m sześć. Niedobór więc wynosić będzie około 900 m sześć — a może więcej.

Tarcica grabowa winna być przygotowywana do produkcji przez okres trzech lat. W takim wypadku fabryka musiałaby dysponować ilością 4 tys. m sześć. tarcicy i systematycznie otrzymywać dostawy roczne — 1300 m sześć. Wówczas drewno do poszczególnych instrumentów muzycznych byłoby dostarczane w odpowiednim czasie. I — co jest gwarancją dobrej jakości instrumentów — drewno nie może być III lub IV klasy.

— Robimy wszystko z tarcicy, która nie jest sezonowana — mówi Tadeusz Wolak, kierownik zaopatrzenia. — Mechaniczne suszenie nie spełnia swego zadania. Każdy element po mechanicznym suszeniu jest nadal skłonny do wchłaniania wilgoci, ulega różnym skrzywieniom, pęknięciom itp. Po pewnym czasie powstają w mechanizmie instrumentu widoczne a niedopuszczalne wady.

Rozmawiał: Z. KREMECKI

„KONRAD” nie jest głuchy

[Wywiad z dyrektorem naczelnym ZG „Konrad” mgr inż. Kazimierzem Kozdrójem]

WZWIĄZKU z artykułem pt. „Kopciuszek prosi o pamięć”, zamieszczonym w nr. 23 „Wiadomości Legnickich”, w którym mowa jest o przetrzymywaniu wagonów kopalni „Nowy Kościół” przez Zakłady Górnicze „Konrad” — zwróciłem się do dyrektora naczelnego „Konrada”, mgr inż. Kazimierza Kozdrója o zajęcie stanowiska wobec tych zarzutów.

— Czy zdaniem pana dyrektora zarzuty, zawarte w artykule są słuszne?

— Uważam, że nie. Sprawa naświetlona została zbyt jednostronnie. „Konrad” mógłby być głuchy na monity o przetrzymywanie wagonów „Nowego Kościoła”, ale bardzo odczułby tę głuchotę.

— Zechciałby pan dyrektor wyjaśnić — dlaczego?

— „Konrad” jest w dużej mierze zależny od dostaw rudy z „Nowego Kościoła”. Mamy podwójny plan: plan wydobycia rudy i plan przerobu. Musimy dostarczyć na dobę pewną ilość produkcji do huty miedzi w Legnicy. A udział kopalni „Nowy Kościół” w tej produkcji wynosi około 26 proc. Gdybyśmy więc nie rozładowywali wagonów z „Nowego Kościoła”, nie wykonywalibyśmy planu przerobu, a co za tym idzie, planu globalnego. Na wykonaniu planu zależy nam jednak, jak zresztą każdemu zakładowi produkcyjnemu, gdyż zależy się to także z premią dla załogi, a więc z

bodźcem materialnym, którego nie można lekceważyć.

— Czy jednak zdarza się, że wagony nie są rozładowywane i odsyłane w terminie?

— Oczywiście, mogą zaistnieć takie wypadki i, niestety, czasem zdarzają się. Nie wpływa to jednak z naszej zlej woli, a bywa następstwem np. awarii, przerwy w dostawie prądu itp. Zakład produkcyjny narażony jest na różnego rodzaju niespodziewane przypadki, które powodują zakłócenia w normalnym cyklu produkcji. Staramy się jednak eliminować takie zakłócenia do minimum. Gdyby bowiem dostawy „Nowego Kościoła” były poza naszym planem, można by nam zarzucić, że grymasimy i dajemy pierwszeństwo naszemu urobkowi.

Ale, powtarzam, sam „Konrad” nie daje tyle urobku, żeby wypełnić nim plan przerobu i musi przyjmować określoną ilość rudy z „Nowego Kościoła”.

Obrady seminarium urbanistycznego

W poniedziałek, 17 bm., rozpoczęło się w Legnicy 7-dniowe seminarium urbanistyczne, poświęcone projektom układu przestrzennego miasta Legnicy. Grupa 28 specjalistów z dziedziny urbanistyki podzielona została na 8 roboczych zespołów. Zespołem urbanistycznym miasta kieruje inż. arch. Edward Przysławski przy współudziale arch. miasta Zenona Dytkowskiego. Nad całością prac seminarium czuwa i kieruje pracami poszczególnych zespołów mgr arch. Jan Suliga — główny projektant miasta Legnicy.

Jak nas poinformowano, do prac w zespołach m.in. przystąpił już zespół kierujący głównego projektanta, zespół strefy

podmiejskiej i planu powiatu, przemysłu, mieszkalnictwa, usług i inne.

Prace rozpoczęto od objazdu miasta i okolic. Inwentaryzacja całości przygotowała miasto. W toku prac ma powstać koncepcja rozwoju miasta i układu przestrzennego. Dużą pomoc w rozwiązaniu tej koncepcji okazały poszczególnie wydziały Prezydium MRN: MKPG, Wydział GKIM, Przemysłu, Handlu, Rolnictwa i inne.

Na konsultantów poproszono prof. Leonarda Tomaszewskiego z Warszawy do zagadnień komunikacji, prof. Władysława Czarnieckiego z Poznania — urbanistyki i mgr Stanisława

Iwickiego z Instytutu Urbanistyki i Architektury, z którym zostaną przeprowadzone prace w mieszkalnictwa.

Na zakończenie seminarium odbędzie się 22 bm. o godz. 16 w Prezydium MRN spotkanie z mieszkańcami miasta. Zostanie na nim omówiona różnorodność kierunków tendencji, rzutu, mających na charakter przemian w sytuacji mieszkaniowej i urbanistycznej ludności, gdyż układ przestrzenny może mieć istotny wpływ na dalszy przebieg realizacji polityki mieszkaniowej i urbanistycznej. Zasadniczym celem spotkania będzie wysłuchanie postulatów mieszkańców odnośnie przestrzennego rozwoju miasta.



Legnica — stary zaulek

fol. J. Drużycki

LISTY czytelników

Zjednoczenia z pismem interwencyjnym — bowiem brak sklejk może spowodować wstrzymanie w najbliższym czasie całej produkcji działu lutniczego. Niestety, brak odpowiedzi.

Tymczasem następstwa beztroski ZPM mogą spowodować nieobliczalnie w skutkach straty: niewykonanie planu eksportu, niewywiązanie się z dostaw dla Centrali Handlu Przemysłu Muzycznego — i co ważniejsze — kary konwencjonalne i umowne. To przecież nie są żarty. Z nadesłanych 9 m sześć sklejk pozostało obecnie tylko 0,8 m. Całe szczęście, iż zakład posiadał trochę zapasu. I pomyśleć, że w 1964 roku fabryka ma zwiększyć produkcję eksportową do 70 tys. czyli o 10 tys. sztuk.

Celuloid to produkt potrzebny do inkrustacji instrumentów (upięknień). Zakłady Chemiczne

(Dokończenie na str. 4)

W DOMACH BEZ STRYCHÓW

Czy słusznie karze się mieszkańców upomnianymi i grozi mandatami za dyskretne wieszanie bielizny na balkonach, jeśli zamieszkuje domy, w których nie ma strychu? Właśnie w bloku przy ul. Świerczewskiego 69 strychu nie ma. W piwnicy jest mała komórka. Kto nie pracuje poza domem — suszy bieliznę na podwórzu. Ja pracuję, więc urządzam pranie wieczorem. Część bielizny suszę w kuchni, część w łazience, a rzeczy najgrubsze wieszam właśnie na balkonie, oczywiście bardzo nisko. Sama rozumiem, że to nie upiększa balkonu, że suszenie bielizny w mieszkaniu powoduje wilgoć a zatem niszczy budynek. Jeśli stawia się nowe domy bez strychów, nie można mieć pretensji do ludzi, że wieszają bieliznę na balkonach. MZPM na to zwraca uwagę, ale nie okazuje żadnego zainteresowania sprzątnięciem klatek schodowych.

Bożena BALDYKA

3 DNI W ORS-IE

Przez trzy zmuszony byłem zwalniać się z pracy aby załatwić formalności w ORS-ie. W dniu 27 maja br. zjawiłem się w placówce ORS-u, mieszczącej się w MDT o godz. 14.40. W tym czasie było bardzo wielu klientów więc czekałem do godz. 16.30. Wówczas pracownica powiedziała, że ja będę załatwiony następnego dnia. W dniu 28 maja również zwolniłem się z pracy i przybyłem do ORS-u o godz. 14.15. Stanąłem w kolejce i cierpliwie czekałem. O godz. 16.10 podano mi do wiadomości, że nie będę załatwiony, gdyż jest przede mną jeszcze dwóch klientów. Postanowiłem jednak czekać dalej i stwierdziłem, że pracownica skończyła pracę o godz. 16.42 a więc mogła jeszcze załatwić moją sprawę, ponieważ ORS w MDT jest czynny do godz. 17. Pracownica w niegrzeczny sposób odeszła się z nami i wyprosiła nas za drzwi. Prosiłem o książkę zażaleń, ale nie otrzymałem jej. Urzędniczka była bardzo opryskliwa. Przyczołgała kilka jej wypowiedzi: „Po co ta głupia dyskusja!”, „Nie mam z kim dyskutować i proszę wyjść”.

Swiadekami, którzy mogą potwierdzić prawdziwość mojej relacji są: Michał Szydłowski z Bolesławca i Wincenty Standio z Legnicy.

Romuald BEBĄ

Cenna inicjatywa

Usprawnienia rad narodowych

Celem usprawnienia załatwiania spraw związanych z przeglądami i rejestracją pojazdów mechanicznych, Prezydium PRN w Lubinie podzieliło powiat na 5 rejonów.

Rejon Chocianów obejmuje gromady: Trzebnica i Parchów, rejon Polkowice — tylko Polkowice, rejon Rudna — Rynarce i Rudna, rej. Lubin — Krzeczyn Wielki, Szklary Górne, Księgience i Niemstów, rej. Raszków — Miloradzica i Zimna Woda.

Przeglądy w tych rejonach odbywać się będą co najmniej raz w miesiącu, i co jest bardzo ważne, w godzinach popołudniowych. Prezydium PRN zobowiązało Wydział Komunikacji i PZU do nawiązania takiej współpracy, by wszyscy zainteresowani mogli być załatwieni w ciągu jednego dnia.

Rejonizacja rejestracji pojazdów obowiązuje już od 1 lipca br.

bez skierowań Wydziału Zatrudnienia Prezydium PRN.

*

Dla zlikwidowania nadmiernego wpływu podań do administracji domów mieszkalnych, Prezydium Miejskich Rad Narodowych w Chocianowie i Lubinie będą dokonywać raz na kwartał okresowych przeglądów wszystkich domów mieszkalnych i na tej podstawie opracowywać będą plany remontów. Opracowane w ten sposób plany określać będą zakres prac należących do ADM i lokatorów. (skł)

Energetycy podzielili fundusz zakładowy

W Zakładzie Energetycznym w Legnicy dokonano podziału funduszu zakładowego, który wynosił 869 tysięcy złotych. Do podziału wśród załogi przeznaczono 521 tysięcy zł. Każdą pracownię uzyskał więc nagrodę w wysokości około 33 proc. poborów.

Pozostałe pieniądze przeznacza się na budownictwo mieszkaniowe (dla członków spółdzielni mieszkaniowych) oraz akcję społeczną. W ramach tej akcji przewidziano sfinansowanie kolonii letnich dla dzieci, czasową dla pracowników, organizowanie wyjazdów itp.

(L. M.)

Z życia ORMO

W ostatnich kilku miesiącach nastąpił dalszy poważny wzrost składu organizacji ORMO miasta i powiatu, która osiągnęła obecnie stan 821 członków. Na ostatnim posiedzeniu Komendy ORMO przyjęto w skład organizacji 24 nowych członków w tym pięć kobiet.

Tworzy się specjalne drużyny ORMO, zajmujące się zwalczaniem przestępczości wśród nieletnich, strażeniem zieleni miejskiej przed zniszczeniem, a w okresie letnim zabezpieczeniem wód otwartych w miejscach, gdzie istnieje niebezpieczeństwo utonięcia.

W ostatnim czasie nowe mundury otrzymali ORMO-wcy z Fabryki Fortepianów, Zakładów Mięsnych i Spółdzielni „Mechanik”. Obecnie 120 członków ORMO czyli prawie 1/3 całego składu organizacji miejskiej posiada mundury.

Legnicka organizacja ORMO zajęła w roku 1982 pierwsze miejsce w województwie pod względem ilości odbytych służb patrolowych, jak również pod względem wzrostu jej składu. Aby utrwalić te wyniki konieczny jest większy jeszcze wysiłek ze strony wszystkich członków ORMO w mieście i powiecie zarówno w zakresie współdziałania z Milicją Obywatelską przy zabezpieczeniu porządku publicznego, jak i w dziedzinie samodzielnego podejmowania i przeprowadzania przez ORMO akcji mających na celu wzmocnienie dyscypliny społecznej i ochronę majątku społecznego.

Jeden z moich znajomych, pan Edzio D., kiedy go coś zrytuje lub też gdy się nie zgadza z poglądami swego rozmówcy, zwykły prosić: bądźmy ludźmi!

Ja natomiast, gdy stykam się od czasu do czasu z problemem walki z alkoholizmem w naszym mieście, chciałbym zawołać, bądźmy realistami.

Faktem jest i to faktem smutnym, że pijemy dużo i niestety coraz więcej. W roku 1982 konsumowaliśmy ponad 200.000 litrów różnego rodzaju wódek, czyli na głowę ludności przypadło 3,1 litra czystego alkoholu. Łącznie z winem przepiliśmy zatem nie mniej, ni więcej, tylko 46 mln zł, tj. więcej, niż miasto wydało na wszystkie inwestycje mieszkaniowe, komunalne, oświatowe i służby zdrowia.

Wokół najbardziej skutecznych form walki z alkoholizmem toczy się od lat dyskusja. Narosło tu wiele mitów i pobożnych życzeń, mających niestety dużą siłę i moc obiegową.

Oczywiście, trudna, a nawet wręcz niemożliwa wydaje się znaleźć jakieś uniwersalne środki zaradcze przeciwko tej groźnej pladze społecznej. Wszyscy natomiast zgadzają się, że w walce z alkoholizmem trzeba umiejętnie połączyć siły rozmaitych środków oddziaływania, w sferze obyczajowej i nie zaniedbywać metod administracyjnych. Jest to jednak teoria; praktyka wygląda nieco inaczej. Niektórzy działacze, nawet z centralnego szczebla, zafascynowani są rzekomą skutecznością propa-

gandy antyalkoholowej i twierdzą, że ona powinna odgrywać zasadniczą rolę w zwalczaniu alkoholizmu. W Legnicy wydaliśmy sporo pieniędzy na rozmaite formy propagandy, na odczyty, prelekcje, filmy. Jestem jednak głęboko przekonany, że dąły one mniej więcej taki sam rezultat, jak przysłowiowe przemówienia misjonarzy do ludożerców.

przeważnie od żon alkoholików, listów smutnych, beznadziejnych, rozpaczliwych. Piszcie jedna z nich: „Mój mąż, gdy jest trzeźwy, choć go do rany przyłożę, ale gdy się upije to bije nas wszystkich i wynosi z domu wszystko, co mu wpadnie pod rękę”. Inna znowu z korespondentek choć chwali swego męża, jednak twierdzi, że najbardziej zgubny wpływ wywierają na niego koledzy-pijacy, którzy ciągną go do knajpy.

Listów takich wpływa sporo przy czym zawierają one żądanie objęcia tego czy innego delikwenta przymusowym leczeniem w Poradni Przeciwalkoholowej. Na kilkuset pacjentów, którzy przewinęli się przez Poradnię w ciągu tych lat na palcach jednej ręki można policzyć przypadki, gdy leczenie zostało podjęte na skutek wniosku dyrektora, organizacji społecznej, czy też Komitetu Blokowego. A przecież zanim pacjent dojrzał do przymusowego leczenia, całe jego otoczenie — koledzy w zakładzie pracy, sąsiedzi zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że człowiek ten stawia się po równi pochyłej. Całkowita obojętność środowiska na przejawy nałogowego alkoholizmu trzeba przezwyciężać za pomocą atmosfery potępienia i odrzyci wobec tych, którzy w wyniku nadużywania alkoholu, łamią normy współżycia społecznego. Brzmi to trochę sloganowo, ale wydaje się, że w tym właśnie tkwi sedno sprawy, a nie w jakiejś abstrakcyjnej propagandzie, która nikomu niczego nie daje.

J. P.

Bądźmy realistami

Przy Wydziale Zdrowia pracuje Społeczna Komisja dla Przymusowego Leczenia Alkoholików, od kilku lat czynna jest również Poradnia Przeciwalkoholowa. Daleki jestem od pomniejszania roli i zasług tych placówek, tym bardziej, że pokazują one, że pacjenci Poradni dzięki leczeniu pozbyli się nałogu. Chodzi jednak o to innego. Otrzymujemy sporą ilość listów od kobiet,



Zjazd Spółdzielczyń

10 bm. odbył się, przygotowany przez Powiatowy Zarząd Ligi Kobiet w Legnicy, Zjazd Spółdzielczyń. Po wysłuchaniu obszernego referatu sprawozdawczo-programowego i ciekawej dyskusji — uczestniczki zjazdu podjęły uchwałę, nakreślającą dalszą pracę i powołały skład nowego Powiatowego Wydziału Spółdzielczego.

Zjazd postanowił dążyć do konsekwentnego do wzrostu organizacji poprzez tworzenie nowych kół spółdzielczyń, uaktywnić działalność istniejących kół i prowadzić systematyczny werbunek nowych członkiń. Zjazd zobowiązał spółdzielczynie do pracy społecznej w sekcjach, komisjach i radach kobiecych.

W zakresie rozszerzania udziału kobiet w realizowaniu gospodarczych i społecznych zadań — Zjazd zalecił kołom doskonalenie pracy kobiet w organach samorządu. W tym celu — głosi uchwała — należy domagać się od zarządów spółdzielni i rad związkowych organi-

zowania, w szerszym niż dotychczas zakresie, różnych dostępnych form szkolenia aktywu samorządowego. Aktyw kobiecy we wszystkich spółdzielczych zakładach pracy winien rozwijać inicjatywę w ulepszaniu produkcji i zwiększaniu eksportu, czuwając nad produkcją antyimportową. Propagować nawyki oszczędności, walczyć z marnotrawstwem oraz przestrzegać wymogów oszczędnej gospodarki surowcem, sprzętem, maszynami itp. Udzielać pomocy i dążyć do podnoszenia kwalifikacji zawodowych kobiet.

W zakresie pomocy kobietom w wykonywaniu ich obowiązków w gospodarstwie i rodzinie — zjazd zalecił wykorzystywać świetlice i kluby zakładowe na organizowanie kół dla dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym, zabiegać o rozwój chałupnictwa i tworzenie placówek pomocy gospodarczej dla kobiet z wszelkiego rodzaju poradnictwem.

(skł)

Śladem naszych interwencji

Traktorzysta jedzie gdzie chce

Ob. Marian Rydz napisał do nas list następującej treści:

„W kwietniu upłaciłem do kasy Kółka Rolniczego w Siedliskach należność za orkę i kultywację pola. Obiecano mi, że będzie to wykonane w terminie do 7. IV. br. Po upływie tego terminu zwróciłem się do Kółka z zapytaniem dlaczego nie przystąpili do roboty. Odpowiedziano mi, że traktorzysta nie wrócił jeszcze z urlopu świątecznego. Kiedy przyjechał okazało się, że traktor nawalił. Kiedy traktor naprawiono, kierownik wyruszył w pole, ale nie do mnie. Później zabrakło paliwa, a później znowu traktor się zepsuł. W końcu dyspozytor oświadczył mi, że traktorzysta jedzie tam, gdzie chce, a nie tam, gdzie mu każą. Kółko w Siedliskach otrzymało nowy ciągnik, ale nie miał go kto przekazać do eksploatacji, no i stał przez 2 tygodnie. Kółko posiada 2 platformy, które mają uszkodzone sygnały świetlne i brak tabliczek. Nie są więc zarejestrowane i nie można jeździć nimi na drogach publicznych. Kółko ma zamiar kupić nową platformę i to jest właśnie sposób na wyrzucenie pieniędzy w błoto. Moje pole zaorali inni traktorzyści, bo nie mogłem czekać z tym do jesieni. Chodziłem do Kółka po odbiór wpłaconych pieniędzy, ale nie ma widoków na ich odebranie”.

W związku z naszą interwencją otrzymaliśmy list Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Legnicy. Cytujemy:

„Kółko Rolnicze w Siedliskach w dniu 12 kwietnia br. przyjechało od ob. Mariana Rydza

wpłatę na wykonanie orki, bronowanie i kultywację pola. Na skutek chwilowej awarii ciągnika wykonanie robót w wyznaczonym terminie nie było możliwe. Po usunięciu uszkodzeń i uzgodnieniu sprawy z ob. Rydзем, wykonano na jego polu bronowanie. Wpłaconą należność za orkę i kultywację dyspozytor KR polecił skarbnikowi zwrócić ob. M. Rydzowi, lecz nie dopilnowano tego i gotówka nie została mu zwrócona.

Pow. Związek KR zalecił natychmiast zwrócić pieniądze ob. Rydzowi i załatwić z nim wszelkie kwestie sporne”.

Kier. Zesp. Rol. PZKR
M. Nowosiady

Przyp. red. Jak widać z listu — Pow. Związek KR nie odpowiedział na inne zarzuty ob. Rydza, a ograniczył swe wyjaśnienia do sprawy zwrotu pieniędzy za roboty, których Kółko w Siedliskach nie wykonało. A szkoda.

Poznajemy piękno Legnicy

Tow. Przyjaciół Nauk w Legnicy organizuje następujące wybieżki:

I) Piątek, 21 VI godz. 18.
Pomniki architektury barokowej (Mauzoleum Piastów, Akademia Rycerska, pałac opatów lubiaskich).

Zbiórka przed kościołem św. Jana.

II) Piątek, 28 VI godz. 18.
Dolne Miasto (Kościół mariacki, pl. Klasztorny). Zbiórka koło Bramy Głogowskiej.

rzeczywisty, który nie zginał na mickiewiczowskiej redukcji, a który całe późniejsze sześćdziesięciolecie jeszcze życie poświęcił sprawie walki o wolność — nie tylko naszą.

Ordon mickiewiczowski raz tylko podjął trudną decyzję. Ten rzeczywisty podejmować ją musiał niejednokrotnie. Trudno pogodzić się autorowi, (czytelnikom chyba także), że ta nie była szarżą polskiej kawalerii w r. 1939 na niemieckie czołgi, ma być symbolem polskiej i głupoty i bohaterstwa zarazem. Choćby dlatego, że jej nigdy nie było.

Dyskusja i pytania nie były więc banalne. Zmusiły pisarza do pewnej polemiki — zasłynęły co najmniej złożonością i dyskusyjnością niektórych kwestii.

Spotkanie zatem w ostatnim rachunku zostało zarówno przez uczestników jak i autora uznane za udane. Ponadto również — z sześciu, jakie odbyły się ostatnio na terenie naszego województwa — to właśnie legnickie, było najciekawsze (mimo, że jedno z nich odbyło się w Księgarni „Pod Arkadami” we Wrocławiu).

Problem mentalności mieszkańców naszego grodu pozostaje zatem nadal otwarty.

STANISŁAW

Gdzie bawią się dzieci?

Odpowiedź na to pytanie znaleźć można w czasie krótkiego spaceru po Legnicy. Wybierzmy się do nowego osiedla mieszkaniowego przy ul. Świerczewskiego. Po jednej stronie znajdziemy trawniki, ławki, piaskownice. Ale już po przejściu ulicy i wjeździe na nowe budynki wypada nam pokiwać głową ze zdumienia. Rozległe zaplecze pokryte jest ceglami, odłamkami szkła, strzaskanymi belkami żelbetonowymi, żelastwem i czym kto chce. Na tym rumowisku królują wśród woniejących stosów odpadków pojemniki na śmieci. A opodal bawi się dzieciarnia. Brudzi się, narażona jest na skałeczenie, podarcie odzieży, infekcję od rozkładających się odpadków.

Dlaczego nikt z dorosłych nie interesuje się tym? Gdzie pozostaje ADM, Komitet Blokowy, inne organizacje społeczne? Nowe, pachnące świeżymi tynkami i farbami domy mieszkalne sterczą przecież w odrażającym otoczeniu.

Proponowalibyśmy, aby zainteresowani i odpowiedzialni za ten stan rzeczy przeszli się choćby na ul. Piechoty, gdzie Komitet Blokowy potrafił urządzić dla dzieci estetyczne place zabaw. Na małych stosunkowo podwórkach ustawiono zjeżdżalnie, huśtawki itp. Warto tam podpatrzeć troskę o dzieci.

ZETKA
Zdjęcia: J. Drużycki



Tak wygląda „plac zabaw” dla dzieci z osiedla przy ul. Świerczewskiego.

Przed Dniami Ochrony Zabytków

Obchodzone corocznie w maju Dni Ochrony Zabytków w r.b. przesunięte zostały na koniec

czerwca. W dniach 30 bm. oraz 1 i 2 lipca Komisja Opieki nad Zabytkami przy Zarządzie Okr. PTTK we Wrocławiu organizuje tradycyjny objazd części zabytków Dolnego Śląska autokarami. Wezmą w nim udział przedstawiciele prasy, radia i telewizji oraz opiekunowie społeczni zabytków. Inauguracja Dni Ochrony Zabytków nastąpi w r.b. dn. 30 bm. na Siecie.

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 25 (325)



Legnica — ul. Piechoty. Na podwórku jednego z domów urządzono plac zabaw dla najmłodszych. Są tu zjeżdżalnie, huśtawki, drabinki i piaskownice.

NIEDAWNO czytaliśmy w jednym z artykułów „Wiadomości”, że Legnica jest dużym miastem o małomiasteczkowej mentalności jej mieszkańców. Czy ten bardzo surowy osąd jest prawdziwy i słuszny?

Chcąc na to pytanie dać prawdziwą odpowiedź, znalazłem się w nie lada kłopot. W kłopot ten wprowadziło mnie ostatnie spotkanie autorskie pułkownika Zbigniewa Załuskiego z legnickimi czytelnikami. Fakt spotkania autorskiego w prowincjonalnym mieście to dzisiaj rzecz nienową, normalną niejako. Z reguły też i frekwencja na nich — nawet czasem z nieliterackich pobudek i względów — bywa duża.

W Legnicy jednak — niemal osiemdziesięcioletnim miastem — na spotkanie autorskie przyszło około trzydziestu czytelników. I to niektórzy z półtoragodzinnym spóźnieniem!

Na pewno znajdują się tacy, którzy wskazują wiele obiektywnych przyczyn usprawiedliwiających ten stan rzeczy. Weźmy dla przykładu niektóre:

I. Spotkanie odbyło się nie w Miejskim ani Młodzieżowym Domu Kultury, nie w świetlicy przyzakładowej ani szkole — a w księgarni im. Władysława Broniewskiego przy ulicy Złotoryjskiej. Po prostu w Domu Książki.

II. Zbigniew Załuski? Nie bardzo przecież wiadomo, jaki to pisarz? Chyba nie Załuski, bo temu na imię Marian? Pytać

PROBLEM TYGODNIA

Jaka mentalność?

podczas spotkania, co on zaczął? A jak się okazało, że z Prochowic, i pisuje w „Wiadomościach Legnickich” pod pseudonimem Stanisława?

III. W tym samym czasie w Miejskim Domu Kultury odbywało się spotkanie z radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej. Są to sprawy żywotne. Chodźmy przecież po ziemi. Jesteśmy ponadto w przededniu kampanii wyborczej. Chyba nikt nie ma wątpliwości, co ważniejsze?

A zatem dylematy na rangę co najmniej stołecznego miasta. Czy to, że Legnica, jak już wspominałem, liczy 80 tys. mieszkańców a na obu spotkaniach było w sumie nie więcej niż 50 (słownie: pięćdziesięciu) uczestników, nie mówi jednak samo za siebie? Gwoli prawdzie warto przy tym dodać, że niektórzy „obszuli” oba. Stąd chyba te spóźnienia.

Natomiast fakt, że takie pozycje Zbigniewa Załuskiego, jak „Przepustka do historii”, „Siedem polskich grzechów głównych” i „Finał 1945” pasjonują całą Polskę, że czasopisma zamieszczają je polemiki i dyskusje, wywo-

łane zwłaszcza tą drugą publikacją, były rekordy poczynności — do świadomości legnickiego inteligentnego obywatela zupełnie nie trafił. Czyżby wraz ze śmiercią Klubu Inteligencji cena rozumu i tzw. elementarnego rozeznania „co tam panie w polityce” zdrożała aż tak bardzo?

Uwagi powyższe zdają się zatem jednoznacznie potwierdzać ową, na początku wyrażoną, niezbyt nam przychylną opinię. W tym świetle może się ona nawet wydawać komplementem pod adresem mieszkańców naszego grodu.

Rzecz ma jednak i drugą stronę medalu. Dyskusja, jaka wywiązała się po niezwykle interesującym wprowadzeniu autora świadczy o tym, że czytelnicy znali utwory pisarza i budziły one różne refleksje.

Niemal wszyscy godzili się ze Zbigniewem Załuskim, iż wzorce moralne postawione nam przez historię winny być przede wszystkim prawdziwe. Bliższy jest naszej epoce ten Ordon

Recepta prawie doskonała

WŁASCIWIE drzwi otwierają się bez przerwy. Przychodzą coraz inni ludzie, z coraz to innymi sprawami: jedni prosili o pilkę do siatkówki, inni zastanawiali się czy „Popiół i diament” Andrzejewskiego czytać warto? Jeszcze inni pytali, czy rzeczywiście ich podpis na jakimś blankiecie jest rzeczą niezbędną?

Za każdym razem odkładałem ołówki i pilnie słuchałem. Wiedziałem już sporo. I to dobrych rzeczy. Świadczyły nie tylko o dużej trosce, z jaką Rada Zakładowa LZPO traktuje swoje obowiązki, ale także o autorytecie i zaufaniu, jakie potrafiła zdobyć wśród 1800 pracowników.

Więc na podstawie wypowiedzi przewodniczącej Rady Ireny Wellis, a także dokumentów — wiem, że w LZPO troszczą się o los emerytów. Dla nich organizuje się wycieczki, spotkania,

udziela zapomóg — służy się pomocą finansową w drobnych remontach. Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Rada zakupiła nową partię zabawek, a sporo ich przekazała szpitalom. „Wywalczyła” 90 miejsc dla dzieci na koloniach; urządzone są wycieczki dla załogi, ludzie o rzymują bilety na spektakle teatralne itp.

Wiedziałem, że w LZPO ludzie liczą na swoją Radę, oczekują od niej pomocy w trudnych sytuacjach choćby pracowali tutaj krótko — zaledwie miesiąc, tak jak miało to miejsce z Krystyną M., którą z czworgiem drobnych dzieci porzucił mąż. Zakład przyszedł jej z pomocą zabezpieczając dzieciom miejsca w żłobku. Czy też przykład Janiny G., którą za sprawą rady zakładowej ludzie odwiedzają często w bolesławieckim szpitalu.

Takich i podobnych faktów świadczących o właściwej roli, jaką spełnia rada zakładowa w LZPO można by wymienić dużo. Ale przecież nawet nie o przykład tutaj chodzi. Interesuje nas bowiem to, co nazywamy prawidłowością w pracy, sumiennością, jaką powinna cechować ludzi, którym zaufano wybierając ich do Rady Zakładowej, a którzy nie zawiodą oczekiwań swoich wyborców. Tworzą trwałe fundamenty, podstawę dobrze pojętej współpracy. W LZPO do swojej Rady przychodzą ludzie z każdą trudnością, zwierając się z najbardziej intymnych spraw.

Jak oni to robią? Jaką stosują receptę?

Właściwie nie ma tu recepty. To wszystko wypracowali sobie sami. Przede wszystkim solidnością, ludzkim podejściem do ludzi — poważnym traktowaniem każdej sprawy. Nawet naj-

bardziej, tej zdawałoby się nieistotnej. Nie pozostają głusi na żaden sygnał. Interwenują, wydeptują ścieżki wszędzie tam, gdzie jest nadzieja — szansa powodzenia. Dbają, by np. emerytka Józefa Magas miała załatwione szyby, a leżąca w szpitalu Kazimiera Kemicer posprzątała mieszkanie.

Ta prawidłowość nie jest w LZPO charakterystyczna wyłącznie dla pracy Rady Zakładowej. Sekretarz POP Henryk Baran opowiada, że za sprawą organizacji partyjnej pomyślano w porę o zabezpieczeniu silników, które w każdej chwili groziły nieszczęśliwym wypadkiem. Więc ludzie i tu przychodzą śmiało z najrozmaitszymi sprawami zawsze mogąc liczyć, że nie przejdzie się nad nimi do porządku, nie „odfajkuje”.

W tej sytuacji jedno mnie tylko zdumiało.

Sekretarz POP opowiedział mi mianowicie o pewnym anonimie, który wpłynął do POP. Mówił on, że zakład płaci komuś tam pieniądze za pracę, której ów nie wykonuje. Fakt ten rzekł potwierdził się. I choć ów anonimowy autor przyznał się do usunięcia nieprawidłowości, choć stosunki międzyludzkie kształtują się w LZPO prawidłowo — chciałoby się tak dobrze pracujące POP i Rady Zakładowe widzieć w każdym zakładzie — dziwię się, że w LZPO nie wyciągnięto z tego dalszego wniosku.

Ten anonim powinien chyba stać się powodem spotkania z załogą i wytłumaczenia jej, że najcenniejsza i najskuteczniejsza jest krytyka jawna. I gdzie jak gdzie — ale w LZPO za krytykę nikomu nie grożą ani szkany ani przykrości.

ROMUALD NADER

„Niemoknące” szkło

Przednia szyba samochodu zimą zamarza, latem podczas deszczu traci, mimo wycieraczek, swoją przezroczystość. Chemicy poddali szkło działaniu substancji krzemorganicznej i okazało się, że po tak spreparowanej szybie krople deszczu się nie rozpryskują, a pęd powietrza łatwo je zdmuchuje. Nie trzyma się takiej szyby również lód — po prostu od niej odpada.

Hormony zawarte w mleku zwiększają odporność na raka

(WIT — AR) Okazuje się, że sposób odżywiania się ma istotny wpływ na częstotliwość występowania pewnych form raka. Jak wynika z obserwacji lekarzy japońskich, w stosunku do okresu przedwojennego wyraźny spadek zachorowań obserwuje się w rejonach i krajach, gdzie dzięki rozwojowi hodowli bydła znacznie wzrosło spożycie mleka i przetworów mlecznych. Obserwacje japońskich onkologów pokrywają się też ze spostrzeżeniami lekarzy w USA.

Przyczyny ujawnionej przez statystykę współzależności między zachorowaniami na raka a spożyciem mleka nie są jeszcze dostatecznie zbadane. Większość lekarzy i fizjologów przypuszcza, że zwiększenie odporności organizmu i hamujący wpływ na tę chorobę naszego wieku wywierają zawarte w mleku liczne substancje hormonalne.

Uniwersalny balsam

W wyniku polimeryzacji tzw. eteru winylowobutyloвого wytworzono balsam o szerokim zastosowaniu w medycynie. Balsam zwany balsamem Szostakowskiego goi świeże i zastarzałe rany, jest skutecznym środkiem przy leczeniu odmrożeń i oparzeń, leczy wrzody żołądka i dwunastnicy. Jest jednocześnie pomocą w rentgenologii — zabezpiecza skórę przed porażeniem tymi promieniami.

(WIT — AR)



Na niedzielnej wycieczce.

fol. L. Miller

Eksperyment pedagogiczny

Przy ulicy Janka Krasickiego 1 w Legnicy mieści się Szkoła Podstawowa Nr 10. W szkole tej pobiera naukę 961 uczniów i pracuje 26 nauczycieli. Julia Galczyńska — długoletni i doświadczony pedagog, a zarazem instruktor Ośrodka Metodycznego podjęła ciekawy eksperyment pedagogiczny w tej szkole, w klasie II „b”, której jest wychowawczynią.

Julia Galczyńska pracuje z 40-osobowym zespołem uczniowskim metodą nauczania łącznego. Metoda ta polega na ścisłej zależności i korelacji między przedmiotami wykładanymi w danej klasie.

Od września 1962 r. J. Galczyńska nie zadaje prac pisemnych do domu w klasie II „b”

i osiąga pozytywne wyniki w nauczaniu. W klasie tej jest 12 uczniów z ocenami bardzo dobrymi, a 28 — ma tylko oceny dobre i dostateczne w nauczaniu. Przez trzy okresy żaden uczeń nie miał oceny niedostatecznej. Każda jednostka lekcyjna J. Galczyńskiej jest starannie przygotowana i przemyślana. Na każdej lekcji są stosowane pomoce naukowe.

Żelazna zasada dydaktyki jest poglądowość.

Stosowanie tej zasady przyczyniło się do tak dobrych wyników w nauczaniu. Rodzice uczniów klasy drugiej „b” cieszą się, że ich pociechy osiągają dobre wyniki w szkole.

Szkoda tylko, iż lekcje J. Galczyńskiej tak mało były hospitowane przez młodych nauczycieli. Na tych lekcjach mogli się naprawdę dużo nauczyć.

Warto ten eksperyment upowszechnić wśród nauczycieli 76 szkół podstawowych Ziemi Legnickiej.

R. JAŻWIŃSKI

„Łowy” meteorów

Smitsońskie Laboratorium Astrofizyczne zorganizowało sieć 16 automatyzowanych stacji służących do fotografowania meteorów. Stacje rozrzucone są na dużym terenie, w odległości co najmniej 250 km jedna od drugiej. Sterowane centralnie, fotografują latający meteor na całym „światłowym” odcinku jego przelotu przez atmosferę.

PROCES. Oskarżony, skarżyciel, sąd. Przewodniczący sądu przesłuchuje strony, wertuje akta. Brak tylko publiczności, żadnej przecież zazwyczaj sądowych sensacji. A tu sensacja nie była jaka: czasem chodzi o milion złotych!

Dziewięciopiętrowy gmach przy wrocławskim Rynku. Obok innych instytucji mieści się tutaj Okręgowa Komisja Arbitrażowa.

Zajrzyjmy do słownika wyrazów obcych: „arbitraż” (od fr. arbitrage, wym. arbitraż, od arbitrer — wyrokować), arbitraż gospodarczy państwowy — instytucja w ustroju gospodarki planowej do rozstrzygania sporów majątkowych między jednostkami gospodarki uspołecznionej.

A więc sąd, który rozpatruje sprawy między przedsiębiorstwami, instytucjami nie między poszczególnymi ludźmi.

Zbigniew Kremecki

Kto płaci te kary?

W latach 1945-1949 spory między Instytucjami rozpatrywały sądy powiatowe. Trwało to dosyć długo: w nawałę innych spraw czekać musieli te spory swojej kolejką, odraczone były z różnych powodów natury proceduralnej. Powołane do życia komisje arbitrażowe pozwoliły ujednolicić procedurę rozpatrywania skarg, przyspieszyć orzecznictwo. W każdym województwie powstała Okręgowa Komisja Arbitrażowa, w której liczba arbitrów uzależniona jest od stopnia uprzemysłowienia okręgu. Wrocławski zajmuje trzecie miejsce w kraju po warszawskiej i katowickiej.

Szukałem w aktach komisji spraw z naszego terenu. Znalazłem, bo i nasze przedsiębiorstwa „procesują” się. Oto wrocławski handel zaszygnalizował, że paszeli drobnyw produkcji przetwórci w Prochowicach nie nadaje się do spożycia. Zauważono to przypadkowo, bo jakos nikt z konsumentów nie wniósł reklamacji. Paszlet wycofano ze sklepów, zakopano do ziemi, a Prochowice zapłaciły około 60 tys. zł. karv umownej.



PRZECIWKO TERROROWI

OBROTALNEJ akcji policji zachodniemieckiej wobec NRD-owskich dziennikarzy, akredytowanych w Bonn donosi prasa codzienna. Pisaliśmy i my na tym miejscu. Znany jest fakt uwiezienia redaktora naczelnego radia „Deutschlandsender”, dr Grasnica i oskarżenia go o działalność „przeciwko porządkowi konstytucyjnemu”. Oburzenie tym aktem terroru wyrażają gazety o różnych kierunkach politycznych.

Redaktorzy naczelni szwajcarskich gazet „Voix Ouvriere” i „Vorwaerts” złożyli na ręce genewskiej korespondentki ADN oświadczenie, w którym żądają kategorycznie zwolnienia dr Grasnica.

Jedenastu dziennikarzy reprezentujących 8 gazet stolicy Indii wysłało list do przewodniczącego Bundestagu, zawierający ostry protest przeciwko prześladowaniom dziennikarzy NRD w Niemczech zachodnich.

Samowolę władz bońskich potępiają również gazety zachodniemieckie, m. in. „Stuttgarter Zeitung”, zachodniobliński „Tagesspiegel”, który zmuszony był postawić pytanie, czy krok Bonn wobec dziennikarzy NRD był „prawie uzasadniony i politycznie słuszny”.

Pytanie istotne, gdyż „dotychczas nie słyszano się nic pozytywnego o wynikach śledztwa”: zachodniobliński „Abend”, potwier-

dżający bezpodstawność zarzutów sądu krajowego w Duesseldorfie wobec dr Grasnica; „Rheinische Post”, donosząca, iż „kola polityczne zachodniego Berlina przyjęły aresztowanie dr Grasnica z niezadowolaniem, „równie mcarstwa zachodnie wydają się być sceptycznie ustosunkowane do akcji przeciw dziennikarzom komunistycznym”; norimberska „Trybuene”, nazywająca postępowanie sądowictwa i policji NRF „akcją państwową przeciwko wolności prasy”.

Opinia publiczna, zaniepokojona aktami terroru policji Niemieckiej Republiki Federalnej, daje temu wyraz w telegramach i listach do Bundestagu, do dr Gerstenmaiera.

Ale na razie bońscy władcy nie sobie z tego nie robią. Skazują tych, którzy żądają oczyszczenia aparatu państwowego NRF z byłych hitlerowców, zbrodniarzy wojennych; szykują tych, którzy ujawniają przeszłość niektórych dzisiejszych „chrześcijańskich demokratów”. Władze te zarazem podjudzają motłoch do linetu na ludziach, którzy mają odwagę mówić prawdę o naszych Ziemiach Zachodnich, jak to uczynił ostatnio minister Schellhaus wobec autora audycji o Wrocławiu — Juergena Neven du Monta.

Niemiecka Republika Federalna cofa się coraz bardziej do epoki metod stosowanych w hitlerowskiej III Rzeszy.

CUX

to, że szerszy ogół nie wie o rozprawach. Nie tylko o nich wie, ale także je odczuwa. Na własnej kieszeni Bo jeśli zakład płaci kary umowne, odbija się to ujemnie na funduszu zakładowym, a więc powoduje niższą premię z tego funduszu, niższe nakłady na cele socjalne, kulturalne itp.

Aby unaoocnić ten fakt pracownikom, często bezpośrednim sprawcom placenia kary (zła jakość produkcji, np. niejadalny paszlet, niezgodność przetworów z recepturą), odbywają się często sesje wyjazdowe Komisji Arbitrażowej w zakładach produkcyjnych. Tam wydaje się orzeczenie wobec szerokiego grona pracowników, którzy przekonują się, jak zła praca pobawia ich dodatkowych złotych.

Często zwoluje się również tzw. sesje sygnalizacyjne, aby zapobiec różnym uchybieniom wynikającym ze złej znajomości przepisów itp.

Do zakresu działalności komisji należą również tzw. rozprawy przedumowne. Ustala się na nich treść umów, jeśli kontrahenci sami nie mogą dojść do porozumienia.

Przed Komisję Arbitrażową trafia rocznie ok. 20 tys. spraw. Dotyczą one przede wszystkim złej jakości dostarczanych towarów, nie dotrzymania warunków umowy, terminów dostaw itp.

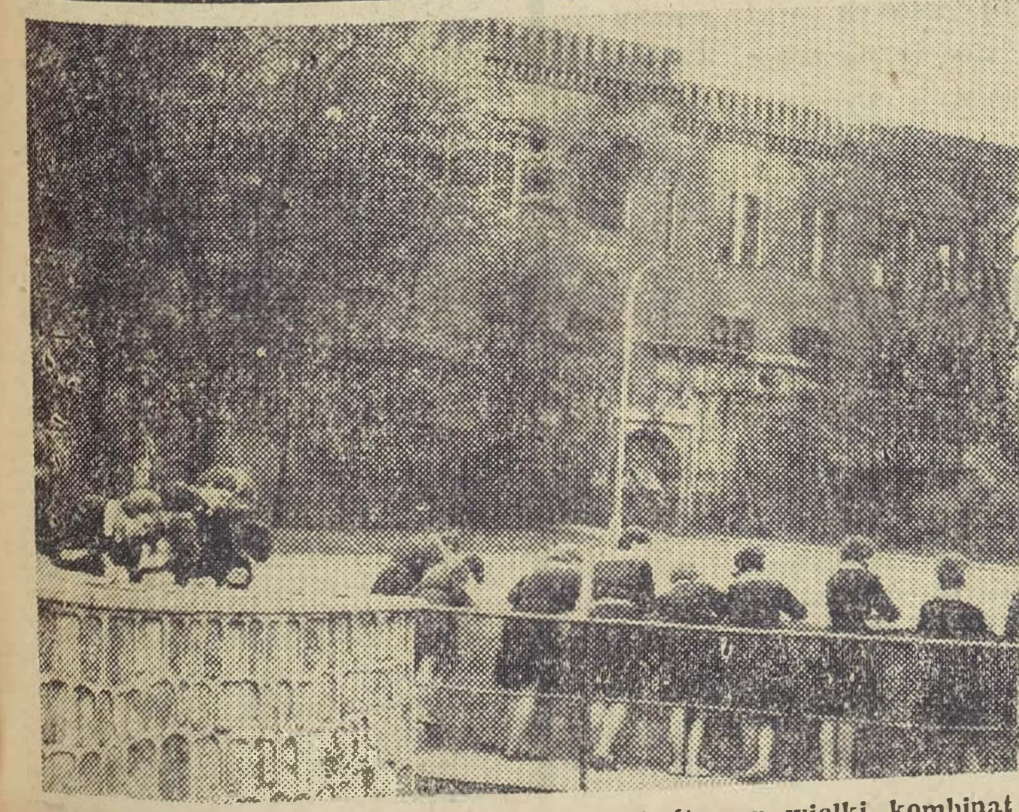
Zła organizacja pracy, niedbalstwo, brak poszanowania dla odbiorców (którymi jesteśmy również sami), narażają nas na straty. A potem sarkamy, że premia mała, że w świetlicy brak sprzętu, że przedszkole źle wyposażone.

Czy nie warto się nad tym zastanowić?

ZBIGNIEW KREMECKI

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 25 (325)



Zamek piastowski przekształca się wkrótce w wielki kombinat oświatowy.

fol. J. Dat

Brak murarzy hamuje roboty

W Lubinie 150 izb mieszkalnych przy ul. Szerokiej i 94 w Rynku czeka na tynkarskie, murarskie i malarzowskie prace. Tymczasem tych ostatnich brak jest w Lubinie. Przedsiębiorstwo Budowlane, Prawdopodobnie termin oddania wspomnianych izb będzie wskutek tego znacznie opóźniony.

Po adaptacji starego budynku przy ul. Curie Skłodowskiej już w drugiej połowie bm. LPB odda budynek przystosowany do potrzeb Powiatowej Przychodni. W tym samym czasie przekazany będzie budynek przedszkola dla 120 dzieci w osiedlu awaryjnym. W czterech lokalach przy ul. Szerokiej znajdują pomieszczenia: bar mleczny, sklep przemysłowy, spożywczy i inne. Na przełomie lip-

ca br. ukończony będzie obiekt szpitala dla kombinatu na osiedlu „D”.

„Melonik” zdobył I miejsce

Zakładowy Zespół Estradowy „Melonik” przy Lubimskim Przedsiębiorstwie Budowlanym zajął I miejsce w eliminacjach zespołów Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych.

Eliminacje odbywały się we Wrocławiu. W ten sposób „Melonik” zakwalifikował się do centralnych eliminacji zespołów estradowych, które odbędą się w Warszawie.

(ski)

Cenna inicjatywa

Dziecięce Komitety Blokowe

Komisja Kultury i Oświaty przy MRN w Lubinie wspólnie z Prezydium MRN poczyniła już pierwsze kroki w celu organizowania Dziecięcych Komitetów Blokowych. Obecnie prowadzi się wstępne rozmowy z mieszkańcami poszczególnych ulic. Podczas tych spotkań omawia się sprawę zagospodarowania placów zabaw dla dzieci, otoczenia dzieci większą niż dotychczas opieką, organizację konkursów czystości w ramach współzawodnictwa itp.

Inicjatywa jest ze wszech miar godna poparcia jako jedna z pierwszych tego rodzaju w województwie. Prezydium MRN ze swej strony obiecuje daleko idącą pomoc pod warunkiem, że wszelkie urządzenia placów zabaw będą z całą pieczołowitością chronione i konserwowane przez mieszkańców. Oczywiście szereg prac wykonają w czynnie społecznym sami lokatorzy. Akcja ta na pewno znajdzie wielu naśladowców w innych miastach naszego zagłębia.

(ski)



Z SALI SĄDOWEJ

6 czerwca br. w Sądzie Powiatowym w Lubinie odbyła się główna rozprawa, przeciwko Jadwidze Vel Marii Grodzkiej, która od 1956 roku pracowała w Górzyca w charakterze kwalifikowanej nauczycielki. W styczniu 1963 roku funkcjonariusz MO otrzymał informację, iż Jadwiga Grodzka ma śląc-

szowane dokumenty. Przeprowadzone pochodzenia potwierdziły zarzuty. Okazało się, że Grodzka posługiwała się dokumentami swej siostry, występując jako nauczycielka o pełnych kwalifikacjach zawodowych. Tym samym pobierała wynagrodzenie według stawek przysługujących tej kategorii pracowników i pobierała przez siedem lat wyższe pobory niż jej się należało. Była zaszeregowana do pracowników o pełnych kwalifikacjach zawodowych, a w istocie ukończyła tylko dwie klasy licealne. W ten sposób naraziła Wydział Oświaty i Kultury Prezydium PRN na 20.099 zł. straty.

Sąd Powiatowy uznał Jadwigę Grodzką winną zarzuczonego jej czynu i zasądził na jeden rok i trzy miesiące więzienia, oraz dwa tysiące zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 50 dni więzienia. Ponadto sąd zasądził od szkodowanego na rzecz Wydziału Oświaty w kwocie 20.099 zł.

(ski)

Tajemnicza Obory

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarstwa w Lubinie, jak wynika z ostatniej informacji przesłanej Gromadzkiej Radzie Narodowej w Szklarach Górnych, zakupiła tu tylko 35.033 l. mleka na zaplanowanych 34 tysiące litrów. Przyczyną niewykonania planu była trwająca w marcu br. pryszczycza we wsi Szklary Dolne.

Czym jednak wytłumaczyć fakt, że w kwietniu na zaplanowanych 8.100 l. mleka zakupiono tylko 6 tysięcy, a w maju na 17.500 zakupiono 15 tysięcy litrów, skoro dotychczas nie jest prowadzony skomplikowany plan? — pytamy OSM w Lubinie.

Jak z powyższego wynika, skupem mleka nie są objęte wszystkie gromady.

Dlaczego? — pytamy OSM w Lubinie.

(ski)

Czy wiecie że...

Uruchomienie podstawy pogotowia ratunkowego w Mochnowie przewiduje się dopiero w I połowie 1964 roku.

PRN poleciło Wydziałowi Zdrowia w Mochnowie krótkim czasie doprowadzić rentgen w Chocianowie do stanu używalności.

W najbliższym czasie Przychodnia Powiatowa w Lubinie będzie rejestrować chorych za pomocą łączności telefonicznej.

(ski)

Wybrano nowe władze...

...w L'dze Obrony Kraju

VI Powiatowy Zjazd Ligi Obrony Kraju w Bolesławcu ocenił dotychczasową działalność tej pożytecznej organizacji, nakreślił zadania na najbliższy okres i dokonał wyboru nowych władz.

Dotychczas LOK skupia 40 kół rozrzuconych po całym terenie powiatu. Zgodnie z zapowiedzią powstanie tu klub wodny (przed kilku laty rozwiązany), klub łączności i 5 modelarni. Obecnie w gromadach organizuje się oddziały samoobrony terenowej.

Członkowie LOK zobowiązali się czynnie włączyć do prac nad bu-

Ich, stu i ona jedna

W Bolesławcu jest tylko jedna rozmównica telefoniczna do użytku publicznego oraz jeden lub dwa telefony w kioskach „Ruch” z których mogą korzystać mieszkańcy. Niestety, o telefonach w kioskach nie wszyscy wiedzą, zaś rozmównica telefoniczna stoi od wielu tygodni zamknięta.

Zamiast uruchamiać nowe rozmównice w różnych dzielnicach miasta, zamyka się tę jedyną. Dlaczego?

(Z)

...i w ZNP

Powiatowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bolesławcu, w którym uczestniczyło ponad 50 delegatów i zaproszonych gości — ocenił dwuletnią działalność organizacji związkowej

(ski)

Z życia partii

Nowi członkowie

Bolesławiecka organizacja partyjna zwiększa systematycznie swoje szeregi. Daje się zaobserwować napływ nowych członków z terenu wsi, co świadczy o rosnącym stałym autorytecie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w środowisku wiejskim.

Ostatnio przyjęto do partii trzydziestu ośmiu nowych członków z terenu powiatu bolesławieckiego. Piętnastu z nich, to robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych, wyróżniający się wynikami swojej pracy zawodowej i społecznej: dwunastu — przodujący gospodarze indy-

dwidzalni, członkowie kółek rolniczych, wzorowi hodowcy i rolnicy. Wśród nowych członków jest również sześć kobiet, w tym dwie nauczycielki wiejskie. Pozostali reprezentują pracowników gminnych spółdzielni, służby agro- i zootechnicznej, kółek rolniczych. Ze Związku Młodzieży Wiejskiej rekrutuje się siedmiu nowych członków.

(ski)

Z. K.

Pokazy sprawności

Powiatowe eliminacje drużyn sanitarnych w Bolesławcu cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta i powiatu. Połączenie imprezy z obchodami 100-lecia PCK jeszcze bardziej uatrakcyjniło imprezę.

Pokaz sprawności w udzielaniu pierwszej pomocy odbył się we wsi Dobra koło Bolesławca. Startowało 6 drużyn sanitarnych. Najlepsze drużyny zostały nagrodzone przez Wydział Zdrowia Prezydium PRN.

(Ski)

Dopiero w 1965 r.

Decyzja ustanawiająca lokalizację nowej zajezdni autobusowej PKS już zapadła. Jako miejsce odpowiadające wymogom zajezdni wybrano zakątek za miastem przy szosie do Kraśnika Dolnego koło Bolesławca.

Ocenie trwają przygotowania do sporządzenia dokumentacji technicznej. Jednak prace budowlane zaplanowano do rozpoczęcia w roku 1965.

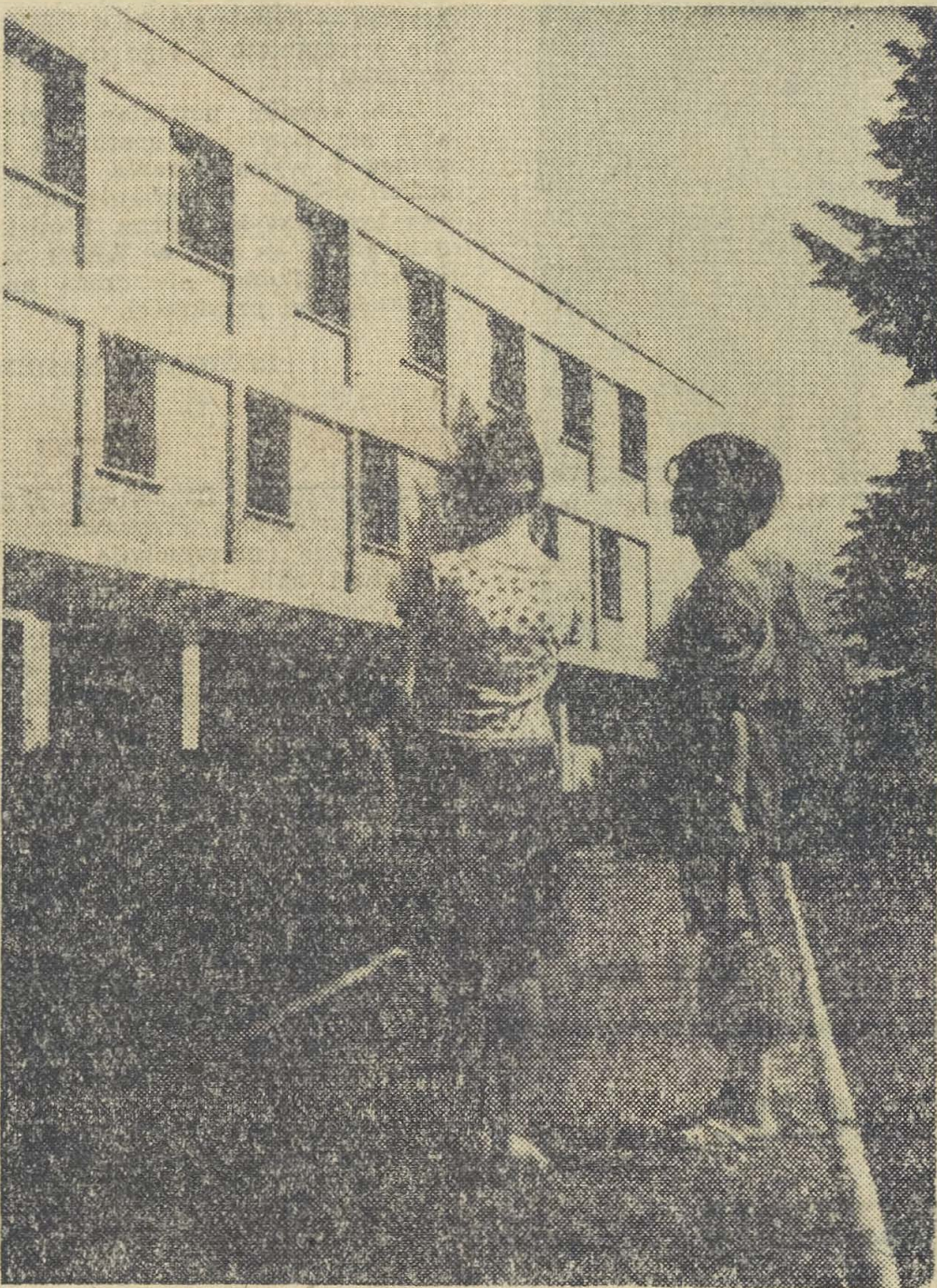
Dlaczego tak późno? (ski)

Nowy magazyn

732 tys. zł. przeznaczono w roku bieżącym na budowę i odnowienie placówek przez Gminną Spółdzielnię w Gromadce koło Bolesławca. Za te pieniądze GS wybuduje nowy pawilon w Osławie i przeprowadzi remont sklepu spożywczego w Gromadce.

W Gromadce i Modle powstaną pierwsza sklepy samoobsługowe. Na ich urządzenia przeznaczono 147 tys. zł. Przewiduje się również nowe urządzenia dla sklepu masarskiego i piekarnicze.

Za 450 tys. zł. (dotacja WZGS) wybuduje się nowoczesny magazyn nawozów sztucznych. (ski)



Bolesławiec: Przed nowym hotelem, który zostanie oddany do użytku prawdopodobnie w lipcu br. Będzie się tu mieścić także restauracja i kawiarnia. Wokół hotelu urządzono już piękne kwietniki i zieleńce.

tot. J. Drużycki

Przykre wędrowki lubińskich gitar

(Dokończenie ze str. 1)

„Pronit” zamiast 3.900 kg zaplanowanych na dwa kwartały — nadeszły dotychczas zaledwie 2100 kg. Czy można więc dziwić się postojom w tym dziale produkcji?

MAGAZYN PĘCZNIEJE

DOLNOŚLĄSKA Fabryka Instrumentów Lutniczych eksportuje swoje wyroby niemal do wszystkich krajów świata. Każda gitara, mandolina, zabawka „musi być estetycznie opakowana. Roczne zużycie tektury przekracza 85 ton. Smieszne się będzie wydawać, gdy podamy, że od początku roku DFIL otrzymała tylko 11 ton tektury. Lecz to prawda. Skutek zaś taki, że magazyny gotowej

produkcji pęcznieją. Przeznaczanej na rynek krajowy gotowej produkcji leży blisko za 2,5 miliona złotych. 20 maja w porcie gdyńskim oczekiwano na transport gitar do Szwecji, drugą transport, też do Szwecji, ma odpłynąć 25 maja; do Kanady zaś 29 maja. Ogółem w tych trzech dniach miało odpłynąć 5000 sztuk instrumentów. Miałoby, ale nie odpłynęło. Po prostu brak opakowań.

Przykre. Przykre, ale prawdziwe i smutne to nie tylko załoga i dyrekcja, która stara się na czas przygotować towar. Denerwuje również zagranicznych kontrahentów, których dolary już są w Banku Polskim (taka jest procedura płatności), a towar — aż przykro pisać — jest w magazynie fabrycznym.

Przed kilkoma dniami wpłynęło zamówienie o wysyłce 14 ton tektury. Trzeba było jednak natychmiast z niej zrezygnować, gdyż nie nadaje się na opakowania. Jest krucha i łamiwa.

WYLICZYŁEM z grubsza listę trudności, na jakie napotyka kierownictwo zakładu. Po części daje to odpowiedź na pytanie: dlaczego wplywają reklamacje od zagranicznych odbiorców?

Lubiński zakład podlega Ministerstwu Kultury i Sztuki i nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, iż „góra” po macoszemu traktuje podległy sobie zakład w Lubinie.

Z jednej strony obarcza się fabrykę niezbyt realnymi planami, z drugiej zaś nie zapewnia się dostatecznej ilości materiałów. Czy z III i IV klasy drewna można produkować I klasy gitary, zabawki i instrumenty? Złazszcza, że w dużej mierze chodzi o zagranicznych odbiorców?

Eksport polskich instrumentów muzycznych jest ideą piękną i godną ze wszechmiar poparcia. Lecz realizowany w opisanym trybie i warunkach lubińskiej fabryki — każe z niepokojem myśleć o zagranicznych odbiorcach, którzy pierwszy raz zawiedzeni — są uprzejmi, drugi raz — żądają kar konwencjonalnych, a potem... szukają sobie innych, sprawnych dostawców.

Zdzisław GAWROŃSKI

W Czortkowicach budują

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Czortkowicach (pow. złotoryjski) rozpoczęto budowę budynku mieszkalnego dla 7 rodzin. Również trwają tam prace przy budowie jalołnika na 80 sztuk jalołówek oraz remontuje się stodołę na zboże. Koszt tych inwestycji wyniesie 1 mln 380 tysięcy złotych.

(lemil)

(wd)

Nawiązali kontakt z placówką kulturalną w Czechosłowacji

Powiatowy Dom Kultury w Złotorzy nawiązał kontakt z Okręgowym Domem Oświaty w Kromierzynie. Jest to miejscowość znajdująca się w Czechosłowacji na Morawach. Czechskimi przyjaciółmi wysłano historyczne wydawnictwo „Złotorzya — Chojnow — Świerżawa”.

Współpraca będzie polegać na

(L.M.)

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 25 (325)

Mieszkańcy Chocianowa korzystają dotychczas z aparatu rentgenowskiego w Lubinie. Nic więc dziwnego, że kolejkę ciągną się tu w nieskończoność. Dla usprawnienia pracy Prezydium

Własna szkoła zawodowa i technikum

Przy „Milanie” istnieje Dzie-
warska Zasadnicza Szkoła Za-
wodowa. W 6 klasach uczy się
200 dziewcząt i chłopców. Prze-
ważając liczbę uczniów stano-
wią dzieci pracowników obu
legnickich zakładów dziewiar-
skich.

W maju br. szkołę tę opuściła
pierwsza 26-osobowa grupa
absolwentów, w wrześniu zaś
rozpoczęła naukę w dwóch no-
wych klasach 80 dziewcząt.
W tym samym miesiącu otworze
zostanie także przy „Milanie”
Wieczorowe Technikum Dze-
warskie Ministerstwa Przemys-
łu Lekkiego. Technikum kształ-
cić będzie przyszłych lub już
pracujących, ale nie posiadają-
cych jeszcze odpowiednich kwa-
lifikacji, młodych dziewiarczy.

Naukę w Technikum roz-
poczną również wszyscy tego-
roczni absolwenci Zasadniczej
Szkoły Zawodowej.

Korzystają z doświadczeń radzieckich

- Kilku dziesięciu specjalistów wyjeżdża na praktyki i konsultacje
- Z pożytkiem dla Lubina i Nowej Huty
- Otrzymujemy bogaty zestaw dokumentacji technicznej.

(WIT-AR) Wielu polskich spe-
cjalistów z przedsiębiorstw bu-
dowlanych, instytutów budow-
nictwa i biur projektowych wy-
jeżdża do ZSRR na praktyki,
konsultacje, dla zapoznania się
z radzieckimi doświadczeniami.

W tym roku nasi specjaliści
z Instytutu Organizacji i Mecha-
nizacji Budownictwa zapoznają
się z organizacją robót przy
głębieniu szybów kopalin miedzi
i wnoszeniu kombinatów prze-
twórczych. Doświadczenia te
znajdą, niewątpliwie, zastosowa-
nie w zagłębiu lubińskim. Bar-
dzo przydatne, na wielu pla-
cach budowy, będą też radziec-
kie metody budowy kominów
żelbetonowych i rozruchu ru-
rociągów naftowych i wodnych.

Spiewacy z Wilczyc i tancerze MDK najlepsi

W wyniku czterodniowych eli-
minacji, wyłonieni zostali naj-
lepsi recytatorzy szkół podsta-
wowych miasta i powiatu. Wy-
brano również najlepsze zespoły
chóralskie i taneczne.

Recytatorzy podzieleni zostali
na dwie grupy: młodzież klas
VI i VII. A co szczególnie wy-
niiki:

Klasa VI (powiat): Weronika
Pundyk — Bartoszew — 22,3
pkt. Igor Jurkiewicz — Pro-
chowice — 22,3 pkt. Elżbieta
Dzikowska — Ruda — 21 pkt.

Klasa VII (powiat): Maria
Czernastek — Miłkowice — 21,3
pkt. Danuta Kirylo — Procho-
wice — 20,6 pkt. Stanisława
Rucińska — Prochowice — 20,3
pkt.

Klasa VI (miasto): Alina Kul-
berg — Szkoła Podstawowa przy
II LO — 24,6 pkt. Maria Natli
— Szkoła Podstawowa nr 18 —
23,6 pkt. Ludmila Paczosa —
Szkoła Podstawowa nr 14 —
21,6 pkt.

Klasa VII (miasto): Barbara
Gawrońska — Szkoła Podstawa-
wa nr 18 — 24 pkt. Barbara
Łukowska — Szkoła Podstawa-
wa przy II LO — 23,3 pkt. Ur-
szula Piasek — Szkoła Pod-
stawowa przy II LO — 23,3
pkt.

Na eliminacje wojewódzkie
zakwalifikowali się: Weronika
Pundyk i Alina Kulberg z klas
szóstych oraz Barbara Gawroń-
ska i Barbara Łukowska z kla-
sy siódmej.

Wśród 9 zespołów chóralskich
bezkonkurencyjni, i w tym ro-
ku okazali się najlepsi z Wil-
czyc, którymi opiekują się Mi-
chał Ogrodnik. Drugie miejsce
zajął chór Szkoły Cwiżkiej przy
Liceum Pedagogicznym — opie-
kun A. Kaczmarski.

Z zespołów tanecznych — do
eliminacji przystąpiło 10 — naj-
wyższej oceny zostali tancerze
Młodzieżowego Domu Kultury
— opiekun H. Dmitriew, drugie
miejsce zajął zespół taneczny z
Rozstot — opiekun H. Janu-
szkiewicz.

Z góry przewidujemy niejaki-
trudności w odnotowaniu istotnej
treści dyskusji na tematy związa-
ne z kulturą w naszym mieście
przeprowadzonej w dniu 12 czer-
wca br. w Miejskim Domu Kultury.
Trudność wynika stąd, że w wy-
powiedziach dyskusyjantów z rzad-
ka tylko przewijały się konkret-
ne postulaty i wnioski. Celem

tworzyli przedstawiciele KP PZPR i
Prezydium MRN. Wśród zebra-
nych widzieliśmy radną WRN
Rutę Izdebską i niezbyt liczną
grupę działaczy organizacji i to-
warzystw kulturalnych z terenu
naszego miasta.

Nawiązaniem d. kusji było ob-
szersze przemówienie wygłoszone
przez przewodniczącego Prez.

nieczność pilnego poszukiwania
odbiorców kultury, stwierdzając
m. in., że posiadamy kilka śred-
nich sal teatralnych, ale brak nam
zupełnie widzów.

Lyskusa miała charakter bar-
dziej ogólnikowy i bynajmniej nie
wyczerpała tematu, jeśli idzie o
problemy miejscowe. Nasza krótka
notatka nie wyczerpie z kolei dy-

O kulturze na okrągło

Spotkanie z radnymi WRN

spotkania z radnymi WRN było
omówienie zadań rad narodowych
w zakresie upowszechniania kul-
tury, ze szczególnym uwzględnie-
niem problemu życia kulturalne-
go w Legnicy. Zebranie to miało
wiele być w pewnym sensie przy-
gotowaniem radnych WRN z leg-
nickiego okręgu wyborczego do
aktywnego udziału w obradach
zblizającej się sesji WRN we
Wrocławiu, poświęconej zagadnie-
niom upowszechniania kultury. Z
Wrocławia przybyli na konferen-
cję radni WRN Wiktor Łach, A-
dam Kruczkowski i mgr Jan No-
wak. Gospodarzy miasta reprezen-

MRN w Legnicy i radnego WRN
mgr Kazimierza Gryglaszewskie-
go, który zapoznał zebranych z o-
siągnięciami naszego miasta w
dziedzinie kultury. W swym refera-
cie mowa była o omówieniu suk-
cesów placówek i organizacji krze-
wiaczych kulturę w Legnicy, na-
świetlił ogólne trudności i kłopoty
jakie gnębią działaczy kultury
nie tylko na naszym terenie. Og-
ólna charakterystyka sytuacji
kulturalnej w Legnicy, w świetle
wypowiedzi mgr K. Gryglaszew-
skiego, wypadła pomyślnie. Wre-
jeście potrzebę gospodarz miasta
położył szczególny nacisk na ko-

skusji ale uważamy za konieczne
przytoczyć tu głosy dwóch dysku-
tantów w sprawie teatru w Leg-
nicy i uznać je za zasadnicze
treść spotkania. Dyskusjantami ty-
mi byli mgr Tadeusz Gumiński i
mgr Mieczysław Gumola. Siwier-
dził on, że Legnica nie posiada
ani średniej, ani nawet kiepskiej
sali teatralnej. Pożyczenie sali od
różnych instytucji na przypadko-
we, czy fajerwerkowe imprezoma
w mieście bardzo wielu przeciwni-
ków, których stanowisko jest
chyba uzasadnione. Nie można im
się dziwić, że nie chcą siedzieć
na spektaklach teatralnych w ki-
nie „Ognisko”, mając na kolanach
placzące całej rodziny, nie można
ich piętnować za to, że nie chcą
zapomóc raz do teatru im. G.
Dua, kiedy indziej (i to najczęściej
zimną) do Teatru Letniego w
parku i od wielkiego dzwonu do
Polskiego Teatru Dramatyczne-
go w Ryńku. Nie trzeba więc
burzać się, jeśli legniczanie twier-
dzą, że teatr w Legnicy wciąż
jest bezdomny. Uważając te po-
głosy za jak najbardziej słuszne,
prawałamy sobie zakończyć naszą
relację własną opinią, że najprzód
trzeba dać kandydatom na widzów
teatralnych należyte warunki og-
lądania teatru a później dopiero
z tejowską aprobatą obserwować
jak to się dzieje wchodzący i do
teatru przyzwyczajają.

K. FRANUSZ

DEKADA

Młodzieżowego Domu Kultury

MŁODZIEŻOWY Dom Kul-
tury nie stanowi dla leg-
niczan jakiegoś abstrakcyj-
nego pojęcia. 550-osobowa ar-
mia młodych mieszkanców mia-
sta, którzy tu znaleźli godziwą
rozrywkę i pożyteczne zajęcia,
najlepiej świadczy o sile od-
działywania tej placówki. Rok
szkoły zamykający okres dzia-
łalności MDK również tu znaj-
dował swoje uroczyste zakończe-
nie.

22 czerwca zbiorą się wszyscy
sali bywalcy Młodzieżowego
Domu Kultury. Wszyscy uczest-
nicy otrzymają dyplomy uzna-
nia. Najlepsi spośród nich otrzy-
mają dodatkowe nagrody: cie-
kawą książkę, pożyteczne przy-
bory szkolne i atrakcyjne za-
bawki — najmłodszy.

Trzeba bowiem wiedzieć, że
placówka kulturalna przy ul.
H. Sawickiej skupia w swych
szeregach nie tylko młodzież
szkółną. Ognisko rytmiki przy-
muje już przedszkolaków — od
4 lat wzwyż.

I tu znaleźliśmy się w cen-
trum działalności MDK. Wychow-
wanie młodego pokolenia — od
najmłodszych lat — na wyro-
bionych odbiorców kultury i
sztuki stanowi zasadniczy cel
MDK. Kola choreograficzne i
muzyczne spełniają tu chyba tę
rolę najlepiej. Mamy na uwadze
przede wszystkim ich popular-
ność wśród dzieci.

Nie znaczy to wcale, by tylko
na tych odcinkach prowadziła
MDK swoją działalność. 42 kola
zainteresowań o 15 kierunkach
pracy najlepiej charakteryzują
różnorodność działalności tej
placówki.

Nie mniejszym zainteresowa-
niem cieszą się kola nauki je-
zyka angielskiego i niemieckiego,
kóre stanowią znakomite uzupeł-
nienie szkolnych zajęć.

Kola kroju i szycia, robót
ręcznych, obróbki drewna i me-

Wśród książek

JULIAN KAWALEC — ZWA-
LONY WIĄZ

Wydawnictwo Literackie Kraków —
1962

Julian Kawalec autor tomiku
opowiadań pt. „Bliźni” wydał
nowy tomik pt. „Zwalony wiaz”.
Opowiadania poświęcone są te-
matyce wiejskiej. Autor, urodzo-
ny na wsi, orientuje się w wielu
problemach wsi współczesnej.
Radzi im kształt „Pieracki i na-
czyści” wrażeń treści Głęboke
zmiany obyczajowe i kulturalne,
rozprawy są z godną do-
świadczoną pisarza mądrością.
Wiele problemów prowokuje do
dyskusji. Tym bardziej jest cie-
kawo.

tal, radiotechniki, turystyczno-
krajoznawcze, fotografii, pla-
styk, klub wiskiej taśmy oraz
dział zajęć masowych — stano-
wią copier o pełni działal-
ności Młodzieżowego Domu Kul-
tury.

By zapoznać możliwie jak naj-
szersze rzesze społeczeństwa le-
gnickiego z pracą MDK odbyła
się w dniach 10—20 czerwca
Dekada Młodzieżowego Domu
Kultury. W tym 10-dniowym o-
kresie można się było zapo-
znać z rocznym dorobkiem dzia-
łalności MDK. Wystawy plasty-
czna i fotograficzna, przegląd
filmów krótkometrażowych, wy-
stawa prac kola kroju i szycia
składają się na efektowną ca-
łość.

W szybkim tempie zbliżają się
wakacje szkolne. Choć na ten
czas MDK zamyka swoje pod-
woje, bynajmniej nie pozostawia
tym samym młodych legniczan
na lasce losu i przypadku. O-
twarta niedawno przy ul. Jo-
rdana Klub-Kawiarnia dla mło-
dzieży — jest pierwszą tego ro-
dzaju placówką w Polsce. Już
dziś można z całą pewnością
przepowiedzieć jej powodzenie.
W tej kawiarence spełniającej
równocześnie rolę klubu, młodzi
legniczanie będą się rządzić sa-
mi. Kierownik klubu (doświad-
czony pedagog) pełnić będzie
funkcję koordynatora oraz in-
spiratora ich poczyną. O tym
zaś, jak będzie można spędzić
czas w tym oryginalnym lokalu
— decydować będzie młodzież
sama.

G. GRĘDZIAK

Śladem naszych artykułów

Nauczycielom będzie lepiej

W odpowiedzi na Wasz arty-
kuł „Nauczyciel w cieniu rze-
ciówki” zamieszczony w Nr
20/320 z dnia 17—23 maja 63 r.
podajemy uprzejmie do wiadomo-
ści, że został on wykorzystany
do omówienia całokształtu
działalności poszczególnych wy-
działów Prezydium PRN na od-
cinku wsi ze szczególnym uza-
leniem warunków nauczania w
szkołach oraz warunków socjal-
no-bytowych nauczycieli.

Wydaliśmy odpowiednie dys-
pozycje, by w przyszłości, przys-
tępując do generalnego porząd-
kowania wsi tzw. „rteciówki” nie
przysłoniły najbardziej palących
potrzeb szkół i nauczycieli
danej gromady.

W dniu 9 czerwca br. na spe-
cjalnie zwołanej naradzie prze-
wodniczących GRN omówiliśmy
ponownie sprawy szkół i na-
uczycieli na podstawie ww. arty-
kułu oraz własnych spostrzeżeń
dokonanych w okresie m-ca ma-
ja, nie tylko z gromady Wądro-
ża Wielkiego, ale i szeregu in-
nych, gdzie także naszym zda-
niem stosunek Prezydium GRN

do potrzeb szkół i nauczycieli
pozostawia dużo do życzenia.

Na naradzie tej wydaliśmy
połączenie ustalenia aktualnych
potrzeb w szkołach i mieszka-
niach nauczycieli w zakresie
drobnych remontów i złożeń
zapotrzebowania. Na fundusze.
Tam, gdzie Prezydium GRN nie
będzie w stanie pokryć wydat-
ków z własnego budżetu, prze-
kazemy w miarę posiadanych
możliwości dodatkowe środki z
budżetu Powiatowej Rady Na-
rodowej. Należy zaznaczyć, że
na skutek ograniczonych środ-
ków finansowych w dyspozycji
Prezydium PRN zapotrzebowania
nie zostaną w pełni pokry-
te, niemniej właściwie wyko-
rzystane pozwolą usunąć naj-
bardziej w chwili obecnej wy-
stępujące braki.

Jeżeli chodzi o szkoły oraz
mieszkania nauczycieli wymie-
nionych w artykule, to po wizji
lokalnej dokonanej w obecno-
ści przewodniczącego GRN,
przez sekretarza Propagandy
KP, przewodniczącego Prezy-
dium PRN i sekretarza Prez.
zostały wydane polecenia do
usunęcia najbardziej rażących

braków jeszcze przed wakacjami.
Natomiast poważniejsze re-
monty mają być wykonane w
m-cu lipcu i sierpniu. Wykona-
nie wydanych poleceń zostanie
skontrolowane we właściwym
czasie.

Chcemy także nadmienić, że
Prezydium GRN w Wądrożu
Wielkim wydatkowało na po-
trzeby szkół z funduszu gromad-
zkiego stosunkowo duże kwoty.
Np. w dwóch ostatnich latach
szkoła w Mierczycach otrzymała
34 215 zł. Wądroże Wielkie —
51 334 zł. Pawłowice Duże —
4 583 zł. Granowice — 23 791 zł.
oraz Mikołajowice — 32 625 zł.
Oczywiście sumy te nie są wy-
starczające na pokrycie wszyst-
kich potrzeb, dlatego też należy
bardzo wysoko ocenić pracę sno-
leczną, jaką wykazują się Kom-
itety Rodzicielskie działające
przy tamt. szkołach. Np. Kom-
itet Rodzicielski w Mierczycach
wydatkował w okresie ostatnich
dwóch lat na potrzeby szkoły
78 215 zł. Jak na Kolo Rodzi-
cielskie, jest to suma dość po-
ważna, zebrane której wymaga-
ło z pewnością wielkiej ofiar-
ności ze strony tamt. społecz-
stwa oraz pracy miejscowego
aktywu, któremu słusnie nale-
ży się serdecznie podziękować i
prosić o dalszą pomoc i współ-
pracę.

Wydaje nam się także, że na-
leża się słowa uznania dla wy-
siliu aktywu gromadzkiego i
mieszkańców Wądroża Wielkie-
go, którzy dołożyli dużo starań
w uporządkowaniu swojej wsi.

Należy nadmienić, że wartość
czynów społecznych razem z na-
kładem gotówkowym chłopów
na remont budynków wynosi
ponad 1 mln złotych, natomiast
wydatki Prezydium PRN kształ-
towały się w wysokości 500 tys.
złotych.

Oczywiście, że jak najbardziej
zgadzamy się z tym, by w przy-
szłości podczas porządkowania
wsi uwzględnić także potrzeby
wymienione w artykule.

Przewodniczący Prezydium PRN
Inż. Józef Hetmański

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 25 (325)

XXXII MTP

(Od specjalnego wysłannika)

MAMY rok 1963. Do Pozna-
nia zjechali wystawcy z 61
państw. W tej liczbie Eu-
ropa reprezentowana jest przez
kupców z 25 państw, Amerykę i
Afrykę reprezentują przedsta-
wicieli z 16 krajów.

Udział największych potęg
przemysłowych świata świadczy
o randze MTP. Do nich zaliczyć
należy: ZSRR, USA, NRF, Wiel-
ką Brytanię, Francję, Holandię i
Szwecję.

W pierwszych latach powojen-
nych dominowały tu wyroby o
charakterze konsumpcyjnym;
dziś na terenach wystawowych
prym wiodzie technika i urzą-
dzenia inwestycyjne. Czy moż-
na się temu dziwić skoro wśród
wystawców są tacy potentaci jak
koncern Kruppa, Pey, Ford,
Fiat, Magirus czy Mercedes.

Zupełnie zmieniony charakter
ma też polska ekspozycja. Do-
minuje tu przemysł ciężki. Nasz
kraj wyspecjalizował się w pro-
dukcji kompletnych urządzeń
przemysłowych, których mode-
le — cukrowni, zespołów urządzeń
górnictwa, fabryk, płyt pilśni-
owych, obiektów energetycznych,
zakładów odlewniczych, maszyn
wiórkowniczych, aparaty do ob-
róbki tworzyw sztucznych i in-
nych — widzimy na Targach.

Nowością jest też i to, że na
okres Targów urządzono spe-
cjalny „salon nautyczny”, który
prezentuje modele statków bu-
dowanych przez nasze stocznie.
Zagraniczni kupcy mogą je obej-
rzeć w Szczecinie, gdzie znajdu-
je się filia morska MTP.

MIEDZYNARODOWE Targi
Poznańskie są największą
polską imprezą handlową.
Można zaryzykować twierdze-
nie, że właśnie Targom zawdzię-
czamy przeważającą ilość dewiz,

które dzięki wymianie między-
narodowej trafiają do naszego
kraju. Tylko w latach 1956-61 o-
brotu handlu zagranicznego wzro-
sł o 50 proc., a wartość trans-
akcji przekroczyła 3 miliardy
dolarów. Do ponad 40 krajów
sprzedaliśmy blisko 200 goto-
wych obiektów przemysłowych.

Bużujemy je w Indii, ZRA,
Ghanie, Brazylii, Finlandii, Gre-
cji, Szwecji. Handlowcy zagra-
niczni od razu zainteresowali
się halą nr 1 w której są ekspozy-
cowane: fabryka silników, bu-
ta aluminium, maszyn do TV, ce-
mentownia, wytwórnia cegły,
kolejka linowa i chłodnia komi-
nowa. „Cekop” przewiduje, iż
program eksportowy na lata
1961-65 zamknie się cyfrą pół
miliarda dolarów. Trzeba więc
zabiegać o klienta.

Uwagę przechodnia przykuwa-
ją też wielooperacyjne agregaty
obrabiarkowe zastępujące 10 ma-
szyn. Dłutownicę do kół zęba-
tych z Poręby widzimy na Tar-
gach po raz pierwszy. Ogrom-
nym zainteresowaniem cieszy się
też polski tabor kolejowy. Trze-
ba tu wspomnieć, że w ekspor-
cie taboru kolejowego zajmuję-
my trzecie miejsce w Europie,
a czwarte w świecie. Wrocławski
„Pafawag” prezentuje tu loko-
motywy elektryczne, wagon oso-
bowy, a Świdnicka Fabryka Wa-
gonów — cysternę oraz wagon
do przewozu cementu.

OTYCH faktach i liczbach
trzeba pamiętać, gdy od-
da się poznańskie pawilo-
ny wystawowe XXXII Targów.
Nie ma tu nic z wystawy — to
są z prawdziwego zdarzenia Tar-
gi o światowym znaczeniu.

Z. GAWROŃSKI



Dziewczyna i rzeźba

fol. J. Drużycki

W DNIU śmierci Roosevelta wiceprezydent Harry Truman przejął automatycznie władzę. Tajna służba pozornie nie miała z tym nic wspólnego. Nie spodzianka jednak nie dała nadziei długo czekać. Następnego ranka o godz. 8 ogłoszono alarm.

Kwatera główna tajnej policji otrzymała pilny telefon. Dzwonił zdenerwowany policjant:

— Przed chwilą prezydent opuścił przez bramę południowo-wschodnią Białą Dom. Towarzyszy mu tylko jedna osoba. Ogłoszcie alarm! Pędźcie za nim!

Na dworze było ciemno. Cóż, u diabła, mógł tam szukać prezydent? Może wywabiał go z domu jakiś tajemniczy telefon? Agenci sięgając po pistolety i w pośpiechu dążąc we wskazanym kierunku, snuli różne domysły. Truman tymczasem uszedł już spory kawałek drogi. Sledził go tylko jeden tajniak. Nie zdarzyło się to jeszcze nigdy w ciągu całej historii amerykańskiej tajnej służby. Reguła była dobitna, że przy każdorazowym opuszczeniu przez prezydenta Białego Domu towarzyszy mu co najmniej czterech agentów.

Potrzeba było nie lada wysiłku, aby dopędzić maszerującego raźnie piechura. Nie był on wcale zdziwiony pojawieniem się tajniaków. Ta naiwność pomieszana z beztrudną miala nam jeszcze nieraz przysporzyć sporo kłopotów.

Najchętniej wyposażylbym to-

warzyszących mu oddział stale agentów w pistolety maszynowe. Nie było jednak sposobu, aby je umiejętnie ukryć; z drugiej strony nie można było eskortować prezydenta — którego stałym zwyczajem były poranne spacery — jak ciężkiego przestępcę.

Przyznać trzeba, że zamilowanie Eisenhowera do gry w golf, znakomicie ułatwiło nam pod tym względem zadanie. Tajniacy pakowali swoje pistolety maszynowe

ła zrobić karierę pianistki, musielimy wynająć apartament w Nowym Jorku, w hotelu „Carlyle” położonym w ekskluzywnym dzielnicy miasta. Gwardia przyboczna składała się z siedmiu agentów. Później córka prezydenta oświadczyła przedstawicielom prasy, że tajna służba mieszała się w jej życie prywatne. Pełna żalu przyznała, że ta stała opieką uniemożliwiła jej wyjście za mąż.

Znacznie cięższym „orzechem do

posiadała gwardię przyboczną? Takie lub podobne nagłówki alarmowały opinię publiczną. Deputowani stali republikanicy złożyli w Kongresie interpelację w tej sprawie. Był to jednak niewinny przedsmak tego, co czekać nas miało podczas podróży europejskiej Małgorzaty Truman.

„Zdarzyło się to w paryskim nocnym lokalu „Lido”. W czasie rewii fotoreporter zrobił zdjęcie Małgorzaty przyglądającej się moc-

szwedzkiej gazety zatrzymaną przed progiem. Reakcja prasy szwedzkiej była jeszcze ostrzejsza niż francuskiej.

Czołowy dziennik „Dagens Nyheter”, nastawiony proamerykańsko, zamieścił „wstępniak”, w którym krytykował stanowisko tajnej służby USA.

„Uzbrojeni agenci amerykańskiej tajnej służby upoważnili się w sposób nie do rozstrzygnięcia o tym kto posiada prawo wejścia do publicznego budynku w Szwecji. Mamy nadzieję, że nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych powoła właściwe państwo, że jego policjantom nie przysługują w Szwecji żadne specjalne prawa”.

Wokół tego skandalu rozgorzały ostre polemiki. Jego echo przeniosło się także do USA. Ze wszystkich stron spotykały mnie zarzuty. Nieustannie musiałem składać sprawozdania z działalności tajnej służby przed reprezentantami Kongresu i na konferencjach prasowych. Turnee artystyczne córki Trumanów rzeczywiście obfitowały w zbyt zakłajające momenty. Miałem też powyżej uszu.

W NASTĘPNYM NUMERZE:

● ZAMACH NA PREZYDENTA TRUMANA

Byłem „aniołem stróżem” (III)

razem z kijami golfowymi. Prezydent Truman nie był jednak przekonany o celowości przydzielania mu „aniołów stróżów” aż do dnia 1 listopada 1950 roku. Wtedy właśnie dwaj Portorykańczycy, Torresola i Collazo, usiłowali podczas porannego spaceru dokonać zamachu. Plan był opracowany w szczegól-

Pod naszą stałą opieką znajdował się nie tylko prezydent, ale i jego najbliższa rodzina. W tym wypadku chodziło o córkę, Małgorzatę Truman i siostrę prezydenta Mary Truman.

Dla Małgorzaty, która zamierza-

zgrzyzenia” była ciotka Mary. Miejszkała ona w Independence w stanie Missouri. Tam też znajdował się majątek rodziny Trumanów. Otóż owa ciotka miała niewinne hobby: lubiła jazdę samochodową z nadmierną szybkością. Przydzielam jej trzyosobową eskortę i specjalny samochód z szoferem, którego potrafiła raz po raz skłaniać do przekraczania dozwolonej

Wywołało to głośne protesty prasy republikańskiej. „Siostra Trumanowa aresztowana. Tajniak siedział za kierownicą”. „Czy po to płacimy podatki, by siostra Trumanowa

no roznieśliwanym girlsom. Fotoreporterzy odczyli natchnieniem tajniacy żądając wydania filmu. Wobec ich niedowzmacznej postawy musiał on wykonać „prośbę”. Cała francuska prasa trzęsła się z oburzenia.

Znacznie gorzej wyglądała sprawa w Sztokholmie. „Księżniczka Małgorzata z USA” — jak nazwały ją gazety francuskie — przyjęta została w Ratuszu. Życzyła sobie, aby nie dopuszczano do niej fotoreporterów. Podczas przyjęcia agenci obstawili wejścia Ratusza; jednego z wysłanników poważnej

Niedzielnny obiad

Zupa owocowa z pierożkami

Owoce (czereśnie, porzeczki, poziomki lub wiśnie — 60 dkg) rozdzielić na dwie części. 25 dkg owoców zalać 4-5 szklankami wody, dodać pół szklanki cukru, kawałek wanilii, skórki cytrynowej lub cynamonu, zagotować. Gdy owoce są miękkie, przeprasować przez dzurak i zaprawić słodką śmietanką.

Ze szklanki maki, jajka i wody zrobić ciasto jak na pierogi. Rozwałkować cienko, wycinać szklanką krawędzi, napieścić jagodami przesypanymi cukrem i dokładnie zalepić. Ugotować pierogi w wrzącej wodzie i podawać w zupie.

Kalarepka faszerowana

Dużą, dorodną kalarepkę (po trzy na osobę) oczyścić z łupin, czubek ścinać, po czym wydrążyć kalarepkę i napieścić mielonym mięsem, przygotowanym jak na kotlety. Ułożyć kalarepki w szerokim rondlu, zalać do połowy wodą, dodać pozostały

mięso, garść siekanego kopru i zielonej pietruszki, osolić do smaku, dodać szczyptę cukru i parę kropel soku z cytryny lub cytryny. Gdy kalarepka jest miękka, zalać filizanką lekko kwaśnej śmietany zmieszanej z łyżeczką maki. Gdy sos zgęstnieje, podawać z młodymi ziemniakami.

Smacz-nego!

Rurki z kremem

Proporcja: ciasto — na półtorej szklanki maki 2 jajka, 25 dkg cukru pudru, 1/4 szklan-

ki mleka; krem — 1 szklanka gęstej słodkiej śmietanki, 5 dkg orzechów lub migdałów, paczka cukru waniliowego.

Do rondelka wbić jajka, wspanąć cukier puder i ubijać tak długo, dopóki nie utworzy się gęsta jednolita masa. Następnie wysypać mąkę, dokładnie wymieszać i na końcu rozprowadzić mlekiem. Na gorącą posmarowaną woskiem blachę nakładać łyżką niewielkie cienkie placuszki ciasta, wyrównać nożem i upiec w gorącym piekarniku. Zdejmować z blachy w miarę jak placuszki będą się rumienić, gorące zwinąć w rurki i układać na półmisku.

Śmietankę ubić, a gdy będzie gęsta dodać cukier puder i drobno pokrajane migdały lub orzechy (mogą być arachidowe). Napieścić rurki śmietaną za pomocą specjalnej szprycy lub tutki papierowej. Końce napiecionych rurek posypać siekanymi orzechami lub tartą czekoladą. Przed podaniem rurki posypać cukrem pudrem.

§ Odpowiedzi PRAWNIKA

Ob. L. K. — Legnica.

Pracuje Pani w charakterze pracownicy fizycznej. Miesięczny zarobek Pani wynosi 700 zł. Słyszysz Pani, że z dniem 1 kwietnia 1963 roku wynagrodzenie pracownika nie może być niższe od 750 zł. Kierownictwo zakładu twierdzi jednak, że nie o tym nie słyszało.

Zagadnienie to zostało rozstrzygnięte Uchwałą Nr 103 Rady Ministrów z dnia 16 marca 1963 roku w sprawie podwyższenia najniższych zarobków pracowników przedsiębiorstw, instytucji i urzędów oraz obniżenia skali podatku od wynagrodzeń. Uchwała ta została opublikowana

w Monitorze Polskim Nr 25 z dnia 29 marca 1963 roku pod pozycją 124 i weszła w życie 1 kwietnia 1963 roku. § 1 ustęp 2 tej uchwały stanowi:

„Pracownikom wynagradzanym miesięcznie, zatrudnionym w pełnym wymiarze godzin, ustala się minimalne wynagrodzenie w wysokości 750 zł miesięcznie”.

Należy jeszcze nadmienić, że zgodnie z § 6 wyżej cytowanej Uchwały Rady Ministrów granicę wynagrodzeń wolnych od opodatkowania podatkiem od wynagrodzeń podwyższono do 1000 zł miesięcznie. Proszę przedstawić niniejsze wyjaśnienie kierownikowi zakładu pracy.

Pk.

Odpowiedzi redakcji

W. Henclewska — Legnica

Istotnie, Łaźnia Miejska podwyższyła opłaty za kąpiele w piątki, soboty i dni przedświąteczne. Ma to na celu odciążenie łaźni w dniach największej frekwencji i za chęcenie klientów do korzystania z kąpiele również w inne dni tygodnia. Zakłady pracy zakupują bilety dla swych pracowników przez ważne w cenie 4 zł. Jeżeli więc posiadacz biletu chce się kąpać konieczność w dni przedświąteczne — musi dopłacić do biletu 2 zł. Czy można mieć o to pretensje do gospodarzy miasta? Naszym zdaniem — nie. Najważniejsze żeby

się choć raz w tygodniu wykąpać a czy to będzie wtorek czy piątek to jest chyba bez znaczenia.

J. Rogosiński — Legnica

MZBM poinformował nas, że pańska sprawa została definitywnie załatwiona w dniu 29 kwietnia br. Obecnie czynsz miesięczny za mieszkanie będzie wynosił 89,50 zł. Cieszymy się razem z panem i jednocześnie bardzo prosimy o odwołanie naszej redakcji.

Elżbieta z Legnicy.

Prosimy przybyć do naszej redakcji w celu zapoznania się z wynikami interwencji.

Bitwa o wodę z kranu

(Dokończenie ze str. 8)

Co było dalej dowiaduję się z listu Romana S. do prokuratury:

„Sąsiadka wniosła rewizję do Sądu Woj. i łącznie nie otworzyła. Technik ADM oświadczył, że muszą korzystać z tej łązki, bo do naszej obecnej kuchni nie da się przeprowadzić wody. Zwracam się z gorącą prośbą, aby w myśl prawa nakłonić nieuczynliwą Apolonię J. do bezwzględnej otwarcia łązki”.

I znowu funkcjonariusz MO odwiedza lokatorów przy ul. Złotyryjskiej — zarówno pokrzywdzonych jak „nieugiętych” i innych, którzy mogą być świadkami. Perswaduje, słucha, sporządza protokoły i notatki, w których m.in. czytamy:

„Apolonia J. oświadczyła kładysz, że pójdzie do wleźnia a wody nie otworzy. Jej córka Stanisława krzyczała, że siekiera rozwali głowy sąsiadom, ale łązka będzie zamknięta”.

W końcu przychodzi kolej na lekturę notatki służbowej milicjanta z jego ostatniej wizyty u Stanisławy J.

Szanując uszy Czytelników nie mogę przytoczyć w pełnym brzmieniu „wiązanek” jakimi posługiwała się ta kobieta w rozmowie z milicjantem. Warto jednak podać, że w swym zaciętwieniu nie szczędziła Polki Ludowej, rządu, władz miejskich, milicji i prokuratury, a kierownikowi ADM-u przepowiedziała, że nie będzie wiedział, kto go zabił.

— Nie dopuszczę do wody,

żeby nie wiedzieć co! — brzmiało jej kategoryczne postanowienie.

W ostatnim fragmencie notatki służbowej funkcjonariusz MO pisze:

„Ponadto obie kobiety (córka i synowa Apolonii J.) wniosły jeszcze wiele okrzyków antypaństwowych, lecz nie byłam w stanie wszystkich zapamiętać”.

W TEJ chwili odzywa się telefon i milicjant informuje prokuratora, że Stanisława J. nie chce przyjąć i zaprasza prokuratora do siebie, jeśli ma do niej interes. Prokurator wysłał jeszcze dwóch milicjantów, aby wspólnie przekonali upartą kobietę, że powinna przyjąć tutaj. Po długich namowach Stanisława J. daje się nakłonić i przychodzi do prokuratury.

Przyglądam się tej kobiecie. Zachowuje się niezwykle arogancko. W jej spojrzeniu jest tyle pogardy, szyderstwa i niechęci dla wszystkich urzędujących tu ludzi, że gdyby wzrok ludzki mógł czynić z prokuratorów kotlety mielone — wszyscy byliby już przepuszczeni przez maszynkę. Podczas przesłuchania prokurator wykazuje anielską cierpliwość i nie daje się wyprowadzić z równowagi słuchając odpowiedzi Stanisławy J., która oświadcza, że nie podpisze żadnych protokołów, nie przyjmie do wiadomości zarzutów, nie otworzy łązki.

— Co mi pan będzie opowiadał? — replikuje. — Złożyliśmy rewizję od wyroku Sądu a pokój i tak będzie nasz. Nasza sprawa poszła do Ministerstwa Sprawiedliwości i do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej...

Odchodzi zła, zawistna ale zadowolona z siebie, bo dobrowolnie wody nie dał. Będzie wraz z całą rodziną zatruwać nadal

KRYSTYNA FRANUSZ

PIĄTEK, 21 CZERWCA

17.55 Progr. dnia. 18.00 „Zapraszamy w świat” — dla dzieci starsz. 18.35 „Wielokropek” — progr. satyr. 18.50 Progr. tyg. 19.15 Wszechnica TV. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 „Miniatyry” — mag. public. 21.00 „Niedobre spotkania” — film franc. od 16 lat. 22.21 Wiadomości.

SOBOTA, 22 CZERWCA

17.25 Progr. dnia. 17.30 „Panorama” — Wrocławski magazyn TV. 18.00 TV Kurier Warszawski. 18.15 Sprawozd. sport. 20.00 Dziennik. 20.30 Dobranoc. 20.40 „Wieczór w stoczni” — progr. rozr. 21.40 Wiadomości. 21.50 „Świadek w mroku” — film ang. od 16 lat.

NIEDZIELA, 23 CZERWCA

9.30 TV kurs rolniczy. 14.25 Progr. dnia. 14.30 Teatrzyk dla przedszkolaków. „Biwak”. 15.00 Niedzielnia biesiada. 15.45 Mag. rozr. 17.00 Chwila wspomnień. 17.30 Progr. film. 18.00 Sprawozd. sport. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 „Myszy i ludzie” — film prod. USA, od 14 lat. 22.12 Sportowa niedziela.

PONIEDZIAŁEK, 24 CZERWCA

17.55 — Program dnia. 18.00 — „Zrobiłoby się słońce” — program dla dzieci.

WTOREK, 25 CZERWCA

17.55 — Program dnia. 18.00 — Miś z okienka. 18.15 — „Bryza” — magazyn morski z Gdańska. 18.50 — Z cyklu „Ciekawostki matematyczne” aud. p.t. „Okolica ornamentu” — czyli od meandru do parkietu” z Wrocławia. 19.10 — „Miode zyciorysty” — program lit. public. z Gdańska. 19.50 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik TV.

ŚRODA, 26 CZERWCA

16.55 Program dnia. 17.00 Sprawozdanie z Kolarskich Mistrzostw Polski na torze z Łodzi. 18.00 „W porcie” — progr. publicyst. z Gdańska. 18.30 Telekonkurs dla dzieci starszych. 19.20 TV Magazyn Medyczny. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 „Chylny strzał” — film z serialu „Inspektor Lelerc”. 21.00 „Most” (Die Brücke) V wydanie magazynu polsko-niemieckiego z NRD. 21.40 Teatr TV „Studio 63” — „15 sekund”. 22.30 Wiadomości Dziennika TV.

CZWARTEK, 27 CZERWCA

17.55 Program dnia. 18.00 Moskwa roku 1980. 18.30 „O nas i dla nas” — dziecięca kronika filmowa. 18.55 „Spotkania z przyrodą” — program filmowy. 19.25 „Przy drzwiach otwartych” — program publ. z Katowic. 19.40 PKF. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 „Tele-echo” — progr. prowadzi Irena Dziedzic z Gdańska. 21.00 „Scigany” — film fabul. prod. angielskiej od lat 16. 22.10 Wiadomości Dziennika TV.



W kinach

OGNISKO — 17-30.VI. — Najlepszy z wrogów — prod. angielskiej — od lat 16.
24-30.VI. — Diabeł morski — prod. radz. — od lat 12 (kolor).
KOLEJARZ — 10-16.VI. — Alibi doskonałe — prod. angielskiej — od lat 12.
17-23.VI. — Kapitan Less — prod. jugosł. — od lat 16.
17-23.VI. — Godzina pasowej ręki, prod. polskiej — od lat 14.
24-30.VI. — Co za radość żyć — prod. włoskiej — od lat 12 (panoram).
BALTYK — 10-16.VI. — Trudne godziny — prod. radz. — od lat 14.
17-23.VI. — Królewskie dzieci — prod. NRD — od lat 14.
17-23.VI. — Długi dzień — prod. radz. — od lat 18 (godz. 18.00 i 20.00).
24-30.VI. — Posłubny reis — prod. angielskiej — od lat 18.
PIAST — 13-16.VI. — Opętanie — prod. franc. — od lat 18.
17-23.VI. — Opowieść o prawdziwym człowieku — prod. radz. — od lat 14 (godz. 16.00).
17-23.VI. — Czyste niebo — prod. radz. — od lat 16 (godz. 18.00 i 20.00).

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOLEJARZ”

21.VI. — Porwanie z Saint Agil — prod. franc.
24.VI. — Ostatnia runda — prod. USA.

ZŁOTORYJA

PKD — 21-23.VI. — Pieśń purpurowego kwiatu — prod. szwedzkiej, od lat 18 (panorama).
24-26.VI. — Dźwięczna — prod. radz. — od lat 14.
24-30.VI. — Diabeł morski — prod. radz. — od lat 12.

MILKOWICE

POKOJ — 21-23.VI. — Afrykańska królowna — prod. angielskiej, od lat 12.
24-26.VI. — Wzrost i upadek — prod. radz. — od lat 12 (II seria).
28-30.VI. — Zmarły wstanie — prod. radz. — od lat 18 (II seria).

CHOJNOW

POŁONIA — 20-23.VI. — Wszechmoc dla pań — prod. franc. — od lat 13.
23-26.VI. — Świńska i pastuch — prod. radzieckiej — od lat 12.
27-30.VI. — Pan Mayszalek i ja — prod. NRD — od lat 16.

BOLESŁAWIEC

WENUS — 17-23.VI. — Zermant most — prod. polskiej — od lat 13 (godz. 15.45).
17-23.VI. — A jeśli to miłość — prod. radz. — od lat 18 (godz. 18.00 i 20.00).
24-30.VI. — Kamelaryz spec. akt. prod. angielskiej — od lat 18 (godz. 18.00 i 20.00).
24-30.VI. — Wszyscy do domu — prod. włoskiej — od lat 14 (godz. 15.45).

Telefony

Milicja Obywatelska 97
Pogotowie Ratunkowe 11
Pocztę taksowek 11
Szpital powiatowy 79

W domach kultury

MIEJSKI DOM KULTURY w Legnicy, ul. Mickiewicza 1

Piątek, 21 czerwca — godz. 18.00 — Zebranie Komisji Programowej Legnickiego Towarzystwa Rozwoju Kultury. 20.00 — Wieczór muzyki mechanicznej — melodie najpiękniejszych operetek — prowadzi A. Wacławski.

Sobota, 22 czerwca — godz. 20.00 — Dancing.

Niedziela, 23 czerwca — godz. 10.00 — Rewanżowe spotkanie (na 15 szachownicach) pomiędzy Klub Szachowy MDK Legnica — Reprezentacją Jeźni Góry. 18.00 — muszla koncertowa w Parku Miejskim Koncert Legnickiej Orkiestry Symfonicznej z udziałem solistów. 20.00 — Wieczór taneczny.

Poniedziałek, 24 czerwca — godz. 18.00 — Spotkanie Zarządu TGS miasta i powiatu z nauczycielami. 20.00 — „Moja droga do kina” — o ateizmie — spotkanie z Janem Wieruszem-Kowalskim.

Wtorek, 25 czerwca — godz. 20.00 — „Sam malujemy 1 urządzamy mieszkanie” — prowadzi mgr inż. arch. Henryk Rogosiński.

Środa, 26 czerwca — godz. 18.00 — Zebranie Komisji Wiekowej Legnickiego Towarzystwa Rozwoju Kultury. 20.00 — Krótki malarz X. Murawski. „Arcydzieła sztuki Chińskiej”. „Niecie Avmarów”. „Narodzinie miłości”. „Pół sportowcem” — filmy mied. polskie i NRD — dyskusję prowadzi mgr M. Gumola.

Czwartek, 27 czerwca — godz. 20.00 — Biesiada literacka (XII) z Tadeuszem Łotczyńskim red. nacz. — m. in. „Odra”. „Krytyka teatralna w praktyce i apogdzie”.

Dyżury aptek

21.VI. — ul. Powstańców — tel. 33-41
22.VI. — ul. Matejki — tel. 33-71
23.VI. — ul. Matejki — tel. 30-71
24.VI. — ul. Galickiego — tel. 34-41
25.VI. — ul. Powstańców — tel. 34-71
26.VI. — ul. Matejki — tel. 34-71
27.VI. — ul. Matejki — tel. 34-71

Sprawni do obrony!

W ramach obchodu XX-lecia Powstania Ludowego Wojska Polskiego Zarząd Powiatowy Ligi Obrony Kraju w Legnicy wspólnie z Wojskową Komendą Rejonową zorganizował doroczną Spartakiadę Kościuszkowską. Zawodnicy startowali w następujących konkurencjach: wielobój użyteczno-bojowy (działy samoobrony), wielobój rezerwistów, zawody strzeleckie i motocyklowe. Otwarcia i zakończenia imprezy dokonano w Parku Miejskim obok boisk RKS Dziewiarz. Po raporcie złożonym przez komendanta WKR Legnica mjr Andrzeja Ziolkiewicza, prezesowi Zarządu Powiatowego LOK, mjr Zbigniewowi Romanowskiemu, kierownik Klubu LOK-u Bolesław Gołębiowski zapoznał startujących w poszczególnych konkurencjach zawodników z regulaminem zawodów po czym rozpoczęto poszczególne wieloboje. Imprezę zaszczylił swą obecnością m. in. przedstawiciel

Zarządu Głównego LOK-u mgr Anzelm Wardega i przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Kraju mgr Grzegorz Rytko.

Wśród szkolnych patroli bezkonkurencyjne w kategorii juniorów okazały się uczennice Liceum Pedagogicznego, które zajęły zdecydowanie pierwsze miejsce. Zwycięski patrol startował w składzie: Danuta Bogucka, Regina Bojanowska, Barbara Strychalska, na drugim miejscu uplasowała się trójka: Irena Hubiak, Krystyna Tchorowska, Maria Tokarz, również z Liceum Pedagogicznego.

Konkurencję juniorów wygrał patrol koła LOK-u z Kunic: Aleksander Juśkowski, Józef Rzepecki, Stanisław Dufra. Drugie

miejsce zajęli uczniowie Liceum Pedagogicznego: Zbigniew Korpaczewski, Adam Alzak, Stanisław Dziak.

Wśród seniorów najlepszy okazał się patrol Technikum Przemysłu Spożywczego: Jan Karwat, Lech Kujawo, Edward Król. Drugie miejsce zajęli przedstawiciele koła LOK-u Dąbie: Władysław Kądzowski, Piotr Jaworski, Karol Kaczor.

Z oddziałów użyteczno-bojowych najlepszym przygotowaniem wykazał się patrol Liceum Pedagogicznego: Edward Mielnik, Bogusław Grylaczewski, Józef Jakubow. Konkurencję motocyklową wygrali motorocyści koła LOK-u Wągorzno: Zbigniew Tkoczy, Zbigniew Gielbutowicz, Zenon Kubiak, Kazimierz Gielbutowicz.

Wielobój rezerwistów wygrał patrol nr 63: Józef Ilnicki, Jerzy Malczewski, Jan Pastwa. Zwycięzcę poszczególnych konkurencji otrzymali cenne nagrody rzeczowe — zegarki, teczki, długopisy, oraz dyplomy uznania.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że impreza przebiegała niezwykle sprawnie w czym dużą zasługą jej organizatorów: komendanta WKR majora Andrzeja Ziolkiewicza, kierownika

Klubu Zarządu Powiatowego LOK Bolesława Gołębiowskiego, starszego instruktora sportów ogólnowojskowych Michała Derenia.

O fachową ocenę imprezy poprosiliśmy majora Ziolkiewicza. Oto opinia komendanta WKR-u: — Zawody wypadły dobrze. Na podkreślenie zasługuje to, że w tym roku Zarząd Powiatowy LOK w Legnicy włączył do zawodów młodzież wiejską. Mnie osobiście najbardziej cieszył zapal rezerwistów, którzy głęboko przeżywali poszczególne boje. A takie zaangażowanie, to rzecz najcenniejsza.

PKS i Zakłady Winiarskie bardzo pomogły organizatorom, zapewniając środki lokomocji. Niepokoje może budzić natomiast postawa działaczy RKS Dziewiarz. Otwarcie i zakończenie zawodów miało się odbyć na stadionie. Wszystko było uzgodnione. Tymczasem organizatorzy zastali stadion zamknięty. Nie odbywały się też na nim żadne zawody w czasie trwania imprezy Ligi Obrony Kraju. Nie chcemy Zarząd Klubu pociągać o niedocenianie tak poważnej imprezy, ale nie ulega wątpliwości, że zachowali się co najmniej dziwnie.

B. FREIDENBERG

Senior nie tak ostro!

Ciekawy mecz piłkarski, w którym spotkały się dwie reprezentacje naszego Podokręgu PZPN — seniorów i młodzieżowców — można by zaliczyć do spotkań ze wszechmiar udanych, gdyby niektórzy zawodnicy nie holdowali zbyt ostrej grze. Dotyczy to głównie seniorów, którzy bardzo często nieczysto wkraczali w akcje, poniewierając bez miłosierdzia słabszymi fizycznie przeciwnikami. Wystarczy wspomnieć, że wskutek stosowania przez seniorów takiego systemu gry, Kozimor doznał przykrej kontuzji nosa.

Sędzia prowadzący spotkanie był naszym zdaniem zbyt tolerancyjny, często nie gwizdał oczywistych fauli. Również jego koleś na linii ubrani po „cywilnie” — szkoda jeszcze, że nie pod „muszką” — niezbyt przejmowali się swoją rolą.

Te niedociągnięcia nie mogły jednak przesłonić faktu, że spotkanie — jak już zaznaczyliśmy na wstępie — było ciekawe. Większa rutyna i dojrzałość taktyczna seniorów była wyraźna. Oni też wygrali mecz 3:1, uzyskując wszystkie bramki ze strzałów Alfreda Ziolkiewicza, który przeżywa renesans formy.

Nie bez wpływu jednak na ostateczny wynik spotkania był fakt, iż młodzieżowcy ostatnie 35 minut grali w dziesiątkę.

I to chyba już ostatni ujemny moment tej pożytecznej imprezy. Sądymy, że w przyszłości kilku rezerwowym zawodników będzie siedziało — zgodnie z

„Tydzień otwartej przystani”

Z okazji „Dni Morza” Klub Wodny Ligi Obrony Kraju organizuje od 20 do 27 bm. „Tydzień otwartej przystani”. W dniach tych na przystani w Kunicach będziemy mogli bezpłatnie pływać żaglówkami i korzystać z wielu atrakcji, które zapewnią nam działacze Klubu Wodnego LOK w Legnicy.

dobrym obyczajem — na ławeczce za bramką, aby w razie niedyspozycji któregoś z grających kolegów szybko go zastąpić.

bef.

W poszukiwaniu Pelego

Przed największą masową imprezą piłkarską

Już 23 czerwca na stadionie RKS Dziewiarz odbędzie się jedna z największych masowych imprez piłkarskich — turniej dziesięciu drużyn. Organizatorzy: RKS Dziewiarz, Miejski Komitet Kultury Fizycznej oraz Wydział Gier i Dyscypliny PZPN Podokręgu Legnica ustalili szczegółowy regulamin. Ze względu na bardzo poważny charakter tej imprezy podajemy ów regulamin w całości:

1) W turnieju mogą brać udział zawodnicy urodzeni w latach od 1945 do 1949 r. W każdej drużynie może występować najwyżej dwóch zawodników zrzeszonych w klubach PZPN.

2) Listę zgłoszonych do turnieju zawodników należy przedłożyć w terminie do 23 czerwca 1963 roku p. Juszczakowi na stadionie RKS Dziewiarz.

3) Turniej przeprowadzony zostanie systemem pucharowym — przegrywający odpada. Czas trwania rozgrywek — 2X25 minut. W wypadku remisu o przejściu do następnej rundy rozgrywek decyduje 5 rzutów karnych wykonywanych przez różnych zawodników obu drużyn.

4) Każdy zespół musi posiadać własne trampki. Przed rozpoczęciem zawodów każda drużyna musi przedłożyć dokumenty z fotografią — legitymacje szkolne — poszczególnych zawodników, określające ich wiek.

5) Zwycięzca turnieju otrzyma jako nagrodę sprzęt sportowy.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO przepustkę stałą na wejście do Zakładów Dzielniarskich im. H. Sawickiego w Legnicy na nazwisko DOMARACKA MARIA. G-325

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Elektro-Energetyczne w Legnicy na nazwisko BLASZCZYK TADEUSZ. G-326

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko ŚWIECICKA LUCYNA. G-327

ZGUBIONO zaświadczenia lekarskie wydane przez Klinikę we Wrocławiu,

neurologa w Legnicy i inne na nazwisko CZEPELLO ALBERT. Uczciwy znalazca proszony jest o odniesienie w/w zaświadczeń na adres: Legnica ul. Reymonta 7/1. G-328

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klasy wydane przez Szkołę Podstawową Nr 6 w Legnicy na nazwisko JURKIEWICZ JERZY. G-329

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Jaworze na nazwisko KRANC EUGENIUSZ. G-330

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego na nazwisko RUDKOWSKA WERONIKA. G-331

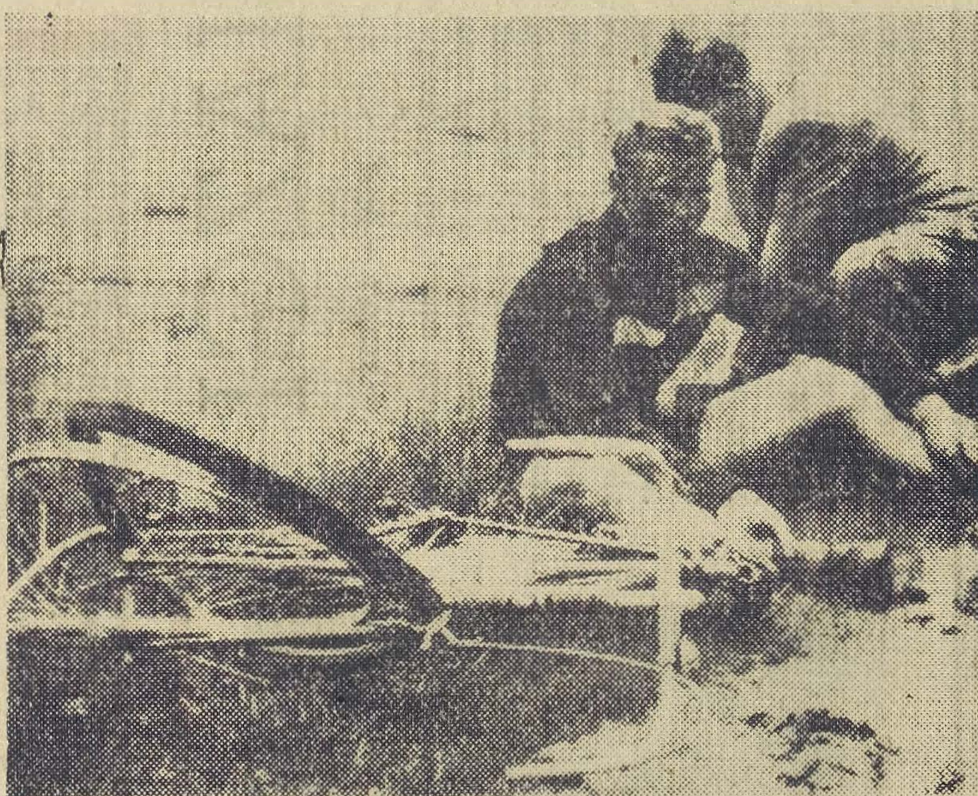
ZGUBIONO świadectwo z ukończenia 7 klasy wydane przez Szkołę Podstawową w Kopolinie pow. Konin na nazwisko SOBCZAK ZENON. G-332

ZAGINAŁ pies wilczur (maści ciemnoszarej) nr. 272. Uczciwy znalazca proszony jest o odprowadzenie psa za wynagrodzeniem: Legnica, ul. Wrocławska 7/1. G-333

SAMOTNA pani pilnie poszukuje pokójku sublokatorskiego. Oferty składać w Redakcji. G-334



Dramat kolarza



Kraksa Andrzej Kalużny z Zakładów Mięsnych — Legnica na trasie wyścigu Legnica—Lubiń—Legnica rozegranego w ramach Międzyszakładowej Spartakiady Pionu Przemysłu Spożywczego w dniu 9 czerwca 1963 roku.

fol. Wiesław Geib



Patrole szkolne w czasie strzelania. Fragment Spartakiady Kościuszkowskiej.

fol. B. Freidenberg

Wzorcowy Sklep Zielarski

w Legnicy ul. Grodzka 61

poleca:

szeroki asortyment ziół paczkowanych, mieszanek ziołowych oraz inne ziołowe specyfiki produkcji „Herbapol”

K-186

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW METALOWYCH

„M L O T”

w Chojnowie, ul. Kościuszki 22, tel. 235

zatrudni od 1 września 1963 r.:

INŻYNIERA LUB TECHNIKA - METALOWCA

z kilkuletnią praktyką na stanowisko kierownika technicznego.

Zgłoszenia pisemne, telefoniczne lub osobiste. Informacji o do-

nie warunków pracy i płacy udziela dział kadr — adres jak wyżej.

K-89



Ubezpiecz mieszkanie w PZU — spędzisz spokojnie urlop

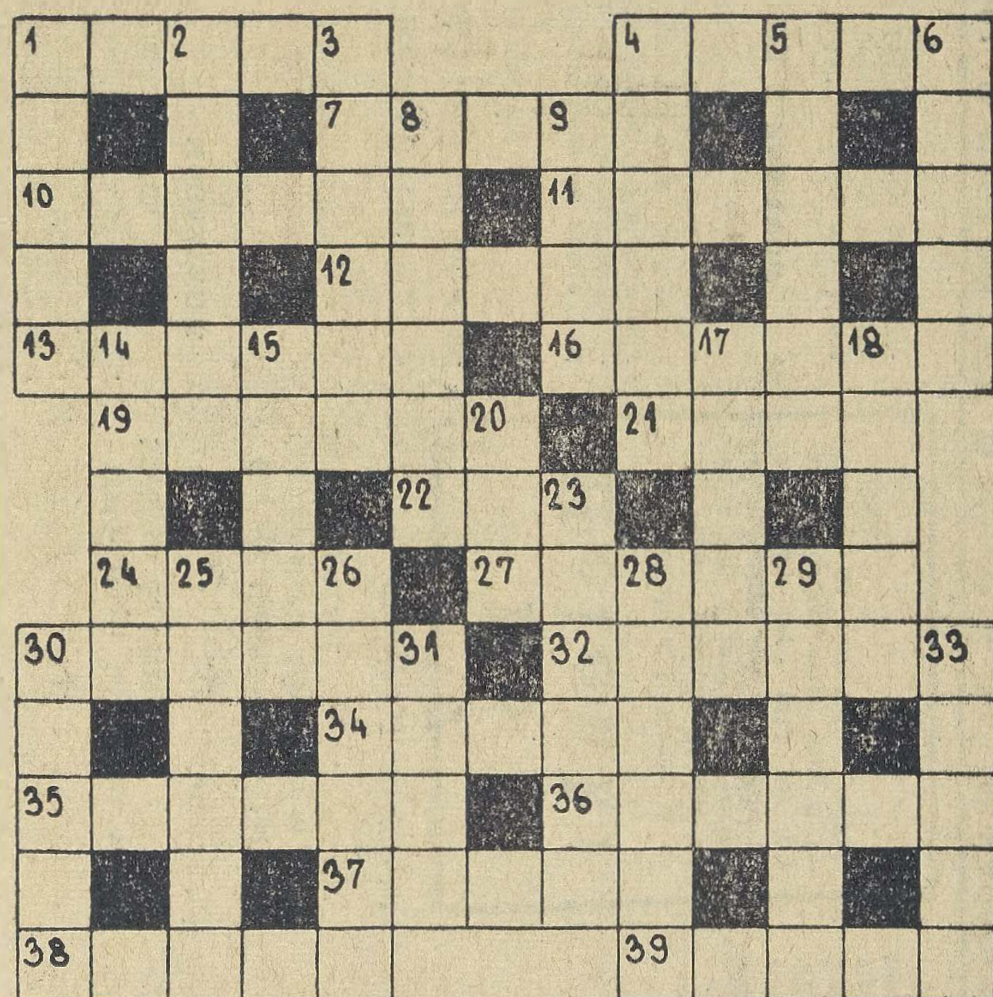
WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 62. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Anna Jastrzębska-Matuszyczak, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader. RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Edmund Klat, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Blauć, Stanisław Olejnik, Władysław Dominiak, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak. ADRES REDAKCJI: Legnica Rynek 50/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruch” i poczyty.

Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

S-4

KRZYŻÓWKI



Znaczenie wyrazów

Pionowo: 1 — wygięty kij, 2 — typ rękawa w ubiorach kobiecych, 3 — owoc leśny, 4 — kandydat na sędziego po odbytej aplikacji sądowej, 5 — szpeci twarz, 6 — oblicze, 8 — aktor, twórca i współkierownik Teatru Ateneum (1883—1945), 9 — paragon, 14 — gatunek palmy, 15 — plac zgromadzeń w starożytnej Grecji, 17 — roślina dyniowata, 18 — u Żydów — siódmy dzień tygodnia, 20 — przyjaciel Mickiewicza, 23 — imię męskie, 52 — budowla ogrodowa, 26 — zasada, 28 — twórca „Wesela Figara”, 29 — gatunek wina, 30 — jasność, 31 — prawo moższowe, 33 — kłama spajająca pęknięte mury.

Poziomo: 1 — o to walczą nardzi całego świata, 4 — skała magmowa, 7 — grecki bohater spod Troi, 10 — niezdara, 11 — tłumaczenie, przekład, 12 — biuro obsługi podróżnych, 13 — kraj żywicą pachnący, 16 — imię męskie, 19 — samiec sarny, 21 — poprzeczne drzewce masztu, 22 — tył, 24 — kolor w

kartach, 27 — nakłanianie, 30 — zbędne obciążenie, 32 — pie-niędzy kruszcowy, 34 — kamień szlachetny, 35 — może być fotograf, sportowiec, 36 — część mowy, 37 — niewola turecka lub tatarska, 38 — zabezpieczenie okna, 39 — marka samochodów czeskich.

„Em-Zet” Zdzisław Mozyrko Legnica, ul. Masarska 13

PITAGORIADA z nr 22/322

Rozwiązanie:

Kwadrat 5x5
Tarok — Agata — Radem — otoki — Kamil.
Kwadrat 4x4
Komi — ogar — mata — Irak.
Kwadrat 3x3
Kot — oda — Tal.
Antoni Wilk, Legnica

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 25 (325)



fol. J. Drużycki

Dwie kobiety potrafią mieć zawsze jednaki punkt widzenia na niekorzyść trzeciej.

Sacha Guitry

Nie był geniuszem, a co za tym idzie, nie miał wrogów.

Oskar Wilde

CYTATY NA RATY

Kobiety są jak bluszczy: rozwijają się najlepiej kiedy mogą się przylulić.

Molier

Mamona: termin psychologiczny na oznaczenie zadowolenia wewnętrznego.

K. I. Gałczyński

Po czterdzieście mniej oczekuje się od życia, a więcej od siebie.

Kazimierz Brandys

DROBIAZGI

DYSKOBOL B. B.

„Należy do kobiet z najmniejszym sexem. Grecy rzeźbiarze mogli użyć jej jako modelu do dyskobola” — napisała włoska gazeta „Il Messagero” o B. Bardot.

PICASSO NA DRUTACH

Pablo Picasso zawarł umowę z amerykańską firmą produkującą trykotaże, zezwalając na reprodukcję kilku swoich dzieł jako wzorów na swetrach.

MIM — LWEM

Znany francuski mim Marcel Marceau zamówił w Afryce taśmę magnetofonową, z nagraniem rykiem lwa potrzebną mu do nowego spektaklu „Bib jako myśliwy”. Ponieważ oryginalnie nie wydawał mu się zbyt prawdziwy, artysta sam nagrał ryk, imitując króla zwierząt.

124 LATA STARSZY OD ŻONY

Mieszkaniec Teheranu — M. Smit — liczy sobie 142 lata. Mimo raczej podeszłego wieku zamierza wstąpić na ślubny kobierzec. Narzeczona jego skończyła lat 18.



Zmierz ciśnienie

W St. Petersburg (USA) ustawiono na ulicy automaty mierzące ciśnienie. Za 35 centów może je każdy zmierzyć.

Tabela podaje właściwe dane: od 10 do 30 lat — 120/80, od 31 do 40 lat — 125/85, od 41 do 60 lat — 135/100, powyżej lat 60 — 150/100.

NAUKA I TECHNIKA

PODWODNY „MONT BLANC”

Sensacyjnego odkrycia dokonał na Pacyfiku znany statek oceanograficzny Akademii Nauk ZSRR, „Wojejkow”. W odległości 12 stopni na południe od równika, na północ od wyspy Fidżi, echosondy ekspedycji radzieckiej wykryły kontur nieznanej góry wznoszącej się w kształcie gigantycznego, skalistego słupa z dna oceanu. Przewyższa ona Mont Blanc, gdyż wyrasta z pięciokilometrowej głębi, a szczyt jej znajduje się zaledwie 26 m pod powierzchnią wody.

O odkryciu tym zawiadomił przez radio Akademii Nauk ZSRR szef ekspedycji oceanografów radzieckich, prof. K. Wasiliew. Nieznana podwodna góra naniesiona została na mapy i znajduje się w locjach morskich Oceanu Spokojnego.

HIPNOZA POMAGA MYSLEĆ

Ciekawe badania nad efektami hipnozy prowadzi angielski lekarz, dr Black. Ostatnio poddał on próbom trzech średnio wykwalifikowanych robotników, których zatrudniono przy montażu skomplikowanych maszyn. W obecności in-

żynierów poproszono robotników o krytyczne uwagi na temat montowania maszyn. Wypowiedzi były ogólnikowe, nie wnoszące nic ciekawego. Trzeba przy tym zaznaczyć, że eksperyment nie odbywał się w fabryce, gdzie zatrudnieni są robotnicy, a inżynierowie nie byli im znani.

Druga faza eksperymentu nastąpiła po zahipnotyzowaniu robotników. Ku zdumieniu inżynierów, robotnicy przeprowadzili wszechstronną analizę pracy maszyn i wskazali na wiele usterek. Co więcej — wysunęli propozycje ulepszeń, których autorami mogli być normalnie tylko robotnicy posiadający największy zasób wiedzy fachowej. Dr Black twierdzi, że nie była to sprawa przypadku, że człowiek w stanie hipnozy lepiej kojarzy zaobserwowane fakty i potrafi zdobyć się na zupełnie nowe rozwiązania.

NOWE RURY WIERTNICZE

Wiercenia naftowe sięgają u nas obecnie większych głębokości. W związku z tym zwiększają się również wymagania stawiane mat-



Zdjęcie: J. Drużycki

Krystyna Franusz

Bitwa o wodę z kranu

MOJĄ ROZMOWĘ z prokuratorem przerywa wejście funkcjonariusza MO, który przyszedł tu z meldunkiem o przebiegu zleconego mu dochodzenia:

— Apolonii J. nie ma w domu — relacjonuje. — Wyjechała rzekomo do Szczecina. Córką i synową twierdzą, że nie znają jej adresu i nie wiedzą kiedy wróci. Zresztą trudno się z nimi porozumieć, bo obie krzyczą, grożą, przeklinają. Dokładnie napisałem o tym w notatce służbowej dołączonej już do akt sprawy.

Po chwili prokurator otrzymuje z sekretariatu ciekawą teczkę i zagłębia się w czytaniu. Oboje z milicjantem obserwujemy czytającego. Młody człowiek doskonale pamięta każde słowo z notatki, którą sam sporządził i jest wyraźnie zakłopotany. Moja ciekawość rośnie i niecierpliwie oczekuję, aby poznać bliższe szczegóły. Prokurator zamyka teczkę. Na jego twarzy pojawia się wyraz głębokiego niesmaku.

— Cóż — mówi spokojnie. — Trzeba będzie jeszcze pogadać tutaj z którąś z tych kobiet. Jeśli matki nie ma, postarajcie się przyprowadzić córkę.

Milicjant wychodzi. Zanim zjawi się powtórnie mam czas przejrzeć teczkę. Właściwie sprawa jest zupełnie błaha. Zamyka się w kregu jednego „glupiego” kranu z wodą, o który toczy się zacięta walka. Ale tłem jest niezwykła, obłądana wprost i groźna zawiść ludzka. A było tak:

ROMAN S., lokator domu przy ul. Złotoryjskiej otrzymał w dniu 10 września ub. roku przydział na izbę przyległą do jego mieszkania, a w zamian oddał do dyspozycji kwaterek kuchnię znajdującą się po przeciwległej stronie głównego korytarza dzielnego z sąsiadami. Rodzina S. mieszka w domu przy ul. Złotoryjskiej od 15 lat i od dawna ubiegała się o tę zmianę. Wprawdzie oddając kuchnię rodziną utraciła urządzenie kuchenne, których w nowo przydzielonym pomieszczeniu nie było — ale postanowiono wyposażać nową izbę własnym sumptem, zaś wodę brać z kranu znajdującego się tuż obok w łazience, która odtąd miała być wspólnie użytkowana przez rodzinę S. i najbliższych sąsiadów.

Małżonkowie S. tak to sobie pięknie zaplanowali — nie przewidując, że ów kran w łazience zatruje im życie. Bo tymczasem sąsiadkę Apolonię J., jej córkę, syna i synową zaczęła toczyć zazdrość o izbę przydzieloną Janinie S. Oni bowiem chcieli dla siebie ten pokój i zgodnie postanowili nie darować ani rodzinie S. ani kwaterunkowi, że stało się inaczej.

Postanowili i przystąpili do akcji. Po trzech dniach wspólnego użytkowania łazienki z sąsiadami, Apolonia J. orzekła, że zanieczyszczają oni to pomieszczenie i zamknęła drzwi na kłódkę. W ten prosty sposób małżonkowie S. zostali pozbawieni dostępu do wody. Janina zaczęła biegać z wiaderkiem po piętrach i pożyczać wodę u lokatorów. Jednocześnie złożyła w

Wydziale Spraw Lokalowych prośbę o interwencję. Do Apolonii J. przyszedł pracownik ADM-u z żądaniem, aby otworzyła łazienkę, ale otrzymał kategorię odpowiedzi odmowną. Perswazje i apele funkcjonariuszy MO również nie odniosły skutku bo Apolonia J. wraz z całą rodziną była nieugięta.

Przyszedł wreszcie sam ob. wiceprzewodniczący Prez. MRN, ale i ta wizyta nie złamała uporów kobiet.

WOJEC TEGO sprawa oparła się o Sąd i weszła na wokandy w marcu 1963 roku. W czasie trwania rozprawy cały zespół sędziowski zmuszony był odbyć przechadzkę do domu przy ul. Złotoryjskiej, aby sprawdzić, jak to jest naprawdę z tym kranem. Apolonia J. w swych odpowiedziach na pytania Sądu próbowała nawet zmienić rozkład mieszkania, aby obalić stawiane jej zarzuty. Po wizji lokalnej Sąd wydał wyrok skazujący Apolonię J. na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem na dwa lata i nakazał niezwłoczne otwarcie łazienki.

(Dokładzenie na str. 6)

CUDZE CHWALICIE...

LEGNICKI SUKCES

Trwające od lat badania nad nowym sposobem używania basenu pływackiego przy ul. Artyleryjskiej w Legnicy dały podobno niespodziewane wyniki. Nasz fotoreporter zwiędził basen w dniu 12 czerwca br. i przy pomocy obiektywu stwier-

dził to, co możemy obejrzeć na zdjęciu. Sukces niewątpliwie! Oto basen bez trampolin i wody chroni legniczan przed: a) przeziębieniem, b) zawrotem głowy przy skokach, c) zużywaniem ręczników i kostiumów kąpielowych, d) zbyt- nym rozleniwianiem się przez odpoczynek nad basenem.

MAGAZYNIER

PODSŁUCHANE

— Dlaczego jesteś taki zmartwiony?
— Bo mi się pić chce.
— To się napij.
— Ba, kiedy Legnica znana jest z tego, że w okresie upałów wszystko w niej topnieje. Podobno brak napojów spowodowany jest właśnie kompletnym brakiem butelek, stopniałych w słońcu.

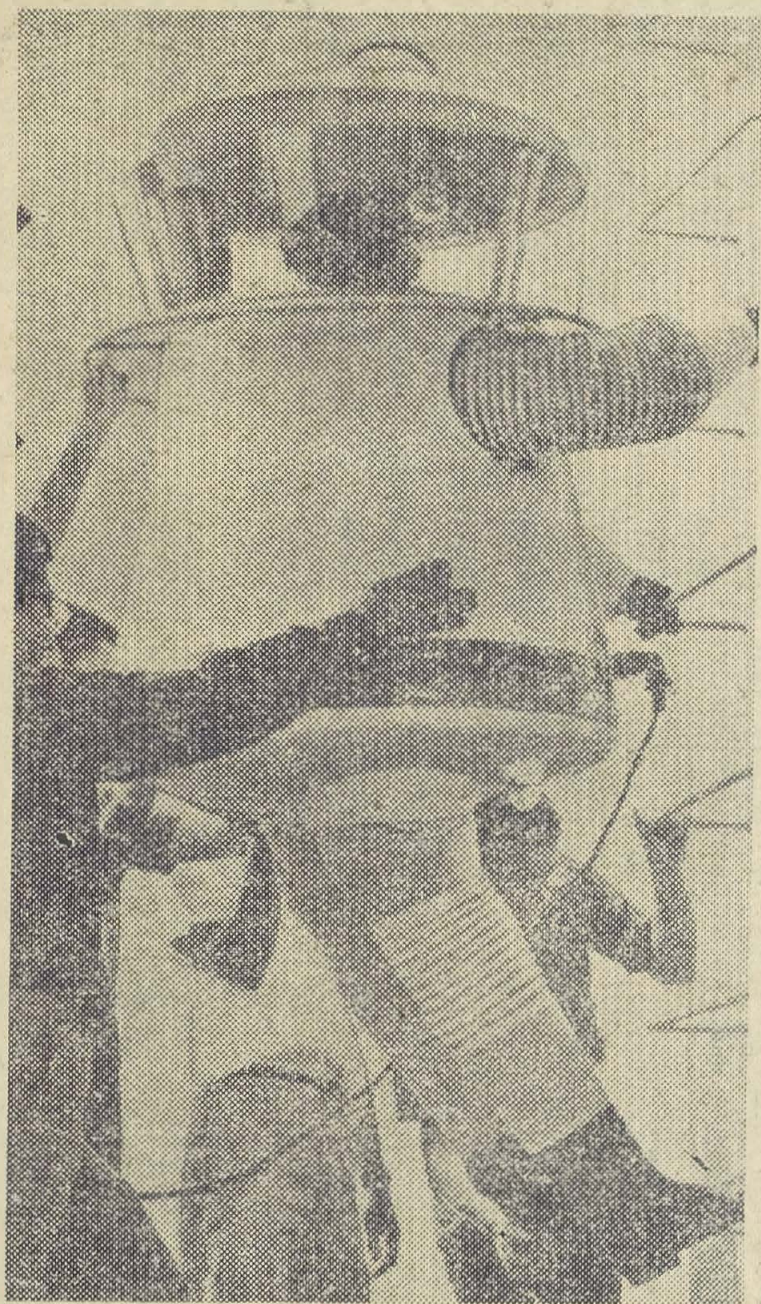
HUMOR Z ZESZYTOW

„Stara baśń” przedstawia okres panowania legendarnika okrutnika, jakim był Popiel, który gryzł myszy.

Do Helenki

Mówić dużo i dobrze o sobie — nie wypada. Mówić dużo a źle o innych — nieładnie. Można stosować odwrotność, ale tego nikt nie potrafi. Szukaj więc innych tematów do rozmów z przyjaciółmi.

N
A
K
S
I
E
Z
Y
C



Tak mają ponoć wyglądać amerykańscy odkrywcy Księżyca. Ubiór ma im pozwolić na kilkunastominutowe poruszanie się po nim bez potrzeby wracania do statku kosmicznego. Obecnie trwają gruntowne próby ubioru w ośrodku astronautycznym w Los Angeles.

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 25 (325)